

List bojownika z faszyzmem i imperializmem
GERHARDA EISLERA
do naszych Czytelników

Liebe Gertrude,
Vielen Dank für diese
große Hilfe im Kampf
um meine Freiheit. Ich
werde alles tun, um mich
in Zukunft ständig euer Sympathie
zu erweisen. Mein ich wird sehr
gut, das Dankbedeute mich
dann noch, und ich bin
Hans Jürgen, blasse werden mich
Mit den besten Grüßen
an euch und eure Leser
Gerhard Eisler
Hamburg, 5 Juni 1949

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy od znanego bojownika antyfaszystowskiego przesładowanego przez imperialistów amerykańskich za konsekwentną walkę o pokój i wolność narodów, Gerharda Eislera, list następującej treści:

„Drozy Przyjaciele!
Dziękuję Wam za wydatną pomoc w walce o moją wolność. Uczynię wszystko, żeby w przyszłości okazać się godnym Waszej sympatii. Wiem bowiem bardzo dobrze, że wdzięczność nie przejawia się w słowach, lecz w czynach.
Z braterskim pozdrowieniem dla Was
oraz Waszych Czytelników
GERHARD EISLER
Warszawa, 5 czerwca 1949.

Bezmyślne szykany władz amerykańskich
wobec pasażerów i załogi polskiego statku
Energiczny protest ambasadora R.P. w Nowym Jorku
M/s „Batory“ płynie do kraju

NOWY JORK (PAP) Transatlantyk polski „Batory”, który zawał w sobotę do portu nowojorskiego, poddany został pod pozorem śledztwa w sprawie Eislera, szczególnie ścisłemu badaniu ze strony federalnych władz śledczych USA. Załozdże i kapitanowi zakazano zejścia na ląd. Przesłuchano wszystkich członków załogi. 111 pasażerów, którzy przybyli na pokładzie „Batorego”, skierowano w niedzielę na Ellis Island dla przesłuchania przez władze imigracyjne.

Konsulowi generalnemu R.P. Głowackiemu, jak również przedstawicielom linii Gdynia — Ameryka uniemożliwiono początkowo wejście na pokład, chociaż dopuszczono tam od razu reporterów miejscowej prasy. Ambasador R.P. w Waszyngtonie — Winiewicz, złożył oświadczenie, stwierdzając, że kapitan i załoga „Batorego” otrzymali polecenie udzielania władzom amerykańskim wszelkich potrzebnych informacji. Ambasador przypomniał, że nikt ze strony polskiej nie wiedział o obecności Eislera na pokładzie „Batorego” aż do chwili, kiedy Eisler zgłosił się sam do władz statku, po wypłynięciu statku na pełne morze.

Przesłuchiwanie załogi „Batorego” zakończyło się w niedzielę po południu. W poniedziałek w południe „Batory” odpłynął do Gdyni mając na pokładzie 834 pasażerów.

Nie bacząc na to, że już w niedzielę wieczór władze imigracyjne oświadczyły, iż nie mają żadnych pretensji do linii Gdynia — Ameryka ani do załogi „Batorego”, statek do chwili odjazdu znajdował się pod wzmożoną kontrolą władz imigracyjnych i policji. Wbrew panującym w portach amerykańskich zwy-

yczajom, żadna z osób odprowadzających pasażerów, nie została na pokład wpuszczone.

Przed odpłynięciem „Batorego”, konsul generalny R.P. w Nowym Jorku — Głowacki, w towarzystwie dyrektora linii Gdynia — Ameryka, odwiedził kapitana statku Cwiklińskiego. Konsul Głowacki złożył kapitanowi podziękowanie za doskonałą postawę jego i całej załogi podczas dochodzeń, prowadzonych przez władze amerykańskie na „Batorym”.

Dziennik nowojorski „New York Herald Tribune”, krytykując w artykule wstępnym postępowanie amerykańskich władz imigracyjnych i policji, stwierdza, że „Departament Sprawiedliwości stracił głowę w związku z ucieczką Eislera”. „New York Herald Tribune” oświadcza, że cały incydent „ma wszelkie pozory nieodpowiedzialnego szaleństwa”.

„Batory”, po zawinięciu do Southampton i Kopenhagi, dokąd wiezie 600 Amerykanów pochodzenia duńskiego, przybędzie do Gdyni 17 bm.

WASZYNGTON (PAP). Ambasador R.P. w Waszyngtonie — Winiewicz, złożył na ręce wiceministra spraw wewn. USA Deana Ruskę, protest, przeciwko sposobowi przeprowadzenia odprawy imigracyjnej wobec pasażerów i załogi „Batorego” w Nowym Jorku.

Zebranie sprawozdawcze z Kongresu Pokoju
W dniu dzisiejszym o godz. 17 w sali Teatru Wielkiego w Gdańsku przy ul. Rokossowskiego, Polski Komitet Obronców Pokoju organizuje zebranie sprawozdawcze z Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze. Sprawozdanie z przebiegu Kongresu złożą delegaci: prof. Piękowski — z obrad w Paryżu i z części praskiej Kongresu tow. Jan Izy-dorczyk.

DZIŚ w numerze:

PO KONGRESIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH	Str. 2
ŚWIĘTO LUDOWE NA WYBRZEŻU	Str. 3
PROFESOROWIE POLITECHNIKI ROZWIĄZUJĄ PROBLEMY BUDOWNICTWA OKRĘTOWEGO	Str. 3
PUSZKIN — WIELKI PIEWCA TWORCZYCH SIŁ NARODU ROSYJSKIEGO	Str. 5
JAK MIESZKAJĄ ROBOTNICZY W KSIĘŻOWSKIM MAJĄTKU	Str. 5

POMNOŻYĆ OSIĄGNIĘCIA — NAPRAWIĆ BŁĘDY
Przewodniczący CRZZ - tow. Aleksander Zawadzki omawia wyniki Kongresu Związków Zawodowych

5 bm. w ostatnim dniu obrad Kongresu, wicepremier tow. Aleksander Zawadzki wygłosił przemówienie, które podajemy w obszernym streszczeniu:

Przebieg dyskusji na Kongresie całkowicie potwierdził i znacznie poszerzył i pogłębił krytyczne uwagi, zawarte w referatach, a dotyczące braków w naszej pracy związkowej oraz poszczególnych ogniw naszego życia gospodarczego, państwowego, samorządowego i społecznego. Nam, towarzysze, ta krytyka i samokrytyka posłuży jako oręż dla usprawnienia naszej dalszej pracy związkowej, usunięcia ustalonych tu wad i braków. Ale trzeba żeby również dyrekcje zakładów przemysłowych i zjednoczeń, ministerstwa i instytucje dokładnie zaznajomiły się z przebiegiem Kongresu, z jego uchwalam i postulatami terenu.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić bardzo ważny i istotny moment współpracy między związkami zawodowymi i poszczególnymi ogniwami naszego życia gospodarczego, politycznego, społecznego, samorządowego. Już w moim referacie miałem możność wskazać, mając na względzie konkretne przykłady, że tam, gdzie jest wzajemne zrozumienie między radą zakładową i związkami a dyrekcją, tam wychodzi to z reguły na dobre załozdże, dyrekcji i państwu.

Wielu delegatów z usprawiedliwioną dumą mówiło o osiągnięciach ich zakładów pracy i galezi gospodarki narodowej, a co najważniejsze, wiązało je ściśle ze sprawą usunięcia załozdzek, braków, zaniedbań i niedociągnięć. Z problemem wzrostu wydajności pracy, wzrostu ilości wytwarzanych towarów, pomnażania dochodu narodowego oraz siły gospodarczej i politycznej naszego państwa ludowego.

Na tej podstawie trzeba stwierdzić, że Kongres był istotnie Kongresem rzeczywistych i świadomych swej roli i swych zadań gospodarczych i politycznych.

Wiele wniosków, wiele postulatów było tu przedłożonych, wiele z nich napłynęło w akcji przedkongresowej. Wiele z tych postulatów zostało uwzględnionych w przyjętych przez Kongres uchwałach. Wiele z nich stanie się przedmiotem pracy wszystkich ogniw związkowych.

Najważniejsze sprawy, które powinny być przede wszystkim przedmiotem troski Centralnej Rady zw. zaw., oraz organów z którymi CRZZ będzie przy realizacji ich współpracować, to sprawa urlopów dla pracowników fizycznych, sprawa rent dla emerytów i inwalidów pracy, sprawa godzin pracy w przemyśle, szczególnie szkodliwych dla zdrowia, wreszcie sprawa stworzenia bardziej prawidłowej rozpiętości płac, z tym, że jako pierwsza — wysuwa się tu na czoło sprawa uregulowania płac dozoru technicz-

nego, na co wskazali delegaci w swoich wystąpieniach.

Jak powiedziałem tymi sprawami trzeba będzie zająć się jako pierwszoplanowymi. Nie mniej ważne są sprawy mieszkaniowe, budownictwa mieszkaniowego i remontów mieszkań, sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawy socjalne, wreszcie sprawy kulturalno-oświatowe, wychowawcze i wiele innych.

(Dokończenie na str. 2)

List wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta
WARSZAWA PAP. Wicepremier tow. Aleksander Zawadzki wystosował do Prezydenta RP Bolesława Bieruta następujące pismo:

DO OBYWATELA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ WARSZAWA—BELWEDER

Dnia 5 czerwca 1949 r. zostałem wybrany przez II Kongres Związków Zawodowych do Centralnej Rady Związków Zawodowych, a przez Radę na jej przewodniczącego.

Pragnę całkowicie poświęcić się obowiązkowi przewodniczącego Centralnej Rady Zw. Zaw., które trudno by mi było łączyć z uczestnictwem w Rządzie.

Proszę więc Obywatela Prezydenta o zwolnienie mnie ze stanowiska wicepremiera.

(—) A. ZAWADZKI

Związek Młodzieży Polskiej powstaje w Niemczech
BERLIN, PAP. Podczas ubiegłych świąt obradował w Berlinie inauguracyjny zjazd młodzieży polskiej z udziałem około 270 delegatów ze strefy radzieckiej i 3-osobowej delegacji, która przybyła z Westfalii. Przedstawicielom młodzieży polskiej, zamieszkałej w strefach amerykańskiej i francuskiej władze okupacyjne tych stref odmówiły prawa wyjazdu do Berlina.

W wyniku obrad zjazd dokonał wyboru 25-osobowej rady, której głównym celem będzie zorganizowanie Związku Młodzieży Polskiej w Niemczech. Związek ten obejmie wszystkie skupienia młodzieży polskiej w Niemczech, aby wychować ją w duchu demokratycznym oraz — jak głosi przyjęta w tej sprawie rezolucja — w żarliwej miłości do narodu polskiego i Polski Ludowej.

Szwecja wstrzymała import ze Szwajcarii
SZTOKHOLM PAP. Na skutek wyczerpania rezerw walutowych, szwedzka komisja handlowa zarządziła wstrzymanie importu wszystkich towarów ze Szwajcarii.

Na Wybrzeżu powstanie opera i teatr komedii muzycznej
Wywiad z wiceministrem kultury i sztuki tow. W. Sokorskim

Korzystając z okazji pobytu wiceministra Kultury i Sztuki tow. W. Sokorskiego na Wybrzeżu, przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do niego z prośbą, o poinformowanie społeczeństwa Wybrzeża o bezpośrednich planach Ministerstwa.

Niewątpliwie społeczeństwo Wybrzeża — mówi tow. Sokorski — z uznaniem powita plany Ministerstwa. Już w najbliższym sezonie zamierzamy tu otworzyć studium operowe. W początkowej fazie wykorzystamy na ten cel piękną Operę Leśną w Sopocie, gdzie zespół operowy będzie występował w okresie sezonu letniego. Stanie się to podstawą uruchomienia stałej opery, jaka ma powstać na Wybrzeżu w ramach planu sześcioletniego. Sprawa ta przybrała już tak konkretne kształty, że nawet jest już ustalona osoba przyszłego dyrygenta tego studium. Będzie nim znany dyrygent Łatoszewski. Na budowę gmachu stałej opery przyznane są już odpowiednie kredyty. Gmach ten stanie na miejscu spalonego starego teatru na Targu Węglowym w Gdańsku. Roboty rozpoczęte będą w początku przyszłego roku.

Wybrzeże czeka jeszcze jedna niespodzianka. Dalszym bowiem zamierzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki jest stworzenie stałego teatru komedii muzycznej w Sopocie.

Tow. Ministrze, od dawna mówię się na Wybrzeżu o wyjeździe Iwo Galla. Czy moglibyście powiedzieć nam, ile w tym prawdy i kto go u nas zastąpi?

Iwo Galla uważamy za niewątpliwie doskonałego pedagoga, który stworzył kolektyw no wych sił aktorskich i umiejętnie łączy repertuar klasyczny z współczesnym. Na skutek odejścia Schillera z teatru w Łodzi, osłabiony został zespół pedagogiczny Wyższej Szkoły Aktorskiej. Iwo Gall opuści Wybrzeże, by zapełnić tę lukę. Dyrek-

„Wdzięczność i szacunek dla nowej Polski udowodnię walką z podżegaczami wojennymi“
stwierdza G. Eisler na Kongresie w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Jak już podaliśmy, w ostatnim dniu obrad Kongresu, przemawiał Gerhard Eisler. Poniżej zamieszczamy streszczenie tego przemówienia.

„Gdy angielska policja — stwierdza mowa — z polecenia amerykańskiej reakcji ścigała mnie siłą z waszego okrętu „Batory”, nie marzyłem nawet o tym, że będę jeszcze w Warszawie, że będę miał okazję przemawiać tutaj. Tam, w małej kajucie okrętowej, starły się ze sobą dwa światy: z jednej strony kartele amerykańskiej reakcji, z polecenia której działali angielscy policjanci, z drugiej zaś obrońcy praw człowieka — przedstawiciele polskiego narodu, tej podziwu godnej nowej Polski, która walczy o postęp i człowieczeństwo.

Mówca stwierdza w dalszym ciągu, iż jego zwolnienie stanowi dowód znaczenia polskiego narodu i jego przedstawicieli na forum międzynarodowym.

„Amerykańska reakcja po-

na Wybrzeżu określił postępowanie władz amerykańskich jako szykanę w stosunku do polskiego statku.

Ambasador Winiewicz określił postępowanie władz amerykańskich jako szykanę w stosunku do polskiego statku.

Na Wybrzeżu powstanie opera i teatr komedii muzycznej

Wywiad z wiceministrem kultury i sztuki tow. W. Sokorskim

Korzystając z okazji pobytu wiceministra Kultury i Sztuki tow. W. Sokorskiego na Wybrzeżu, przedstawiciel naszego pisma zwrócił się do niego z prośbą, o poinformowanie społeczeństwa Wybrzeża o bezpośrednich planach Ministerstwa.

Niewątpliwie społeczeństwo Wybrzeża — mówi tow. Sokorski — z uznaniem powita plany Ministerstwa. Już w najbliższym sezonie zamierzamy tu otworzyć studium operowe. W początkowej fazie wykorzystamy na ten cel piękną Operę Leśną w Sopocie, gdzie zespół operowy będzie występował w okresie sezonu letniego. Stanie się to podstawą uruchomienia stałej opery, jaka ma powstać na Wybrzeżu w ramach planu sześcioletniego. Sprawa ta przybrała już tak konkretne kształty, że nawet jest już ustalona osoba przyszłego dyrygenta tego studium. Będzie nim znany dyrygent Łatoszewski. Na budowę gmachu stałej opery przyznane są już odpowiednie kredyty. Gmach ten stanie na miejscu spalonego starego teatru na Targu Węglowym w Gdańsku. Roboty rozpoczęte będą w początku przyszłego roku.

Wybrzeże czeka jeszcze jedna niespodzianka. Dalszym bowiem zamierzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki jest stworzenie stałego teatru komedii muzycznej w Sopocie.

Tow. Ministrze, od dawna mówię się na Wybrzeżu o wyjeździe Iwo Galla. Czy moglibyście powiedzieć nam, ile w tym prawdy i kto go u nas zastąpi?

Iwo Galla uważamy za niewątpliwie doskonałego pedagoga, który stworzył kolektyw no wych sił aktorskich i umiejętnie łączy repertuar klasyczny z współczesnym. Na skutek odejścia Schillera z teatru w Łodzi, osłabiony został zespół pedagogiczny Wyższej Szkoły Aktorskiej. Iwo Gall opuści Wybrzeże, by zapełnić tę lukę. Dyrek-

cje teatrów Wybrzeża obejmie Kwaskowski. Jest on najbitniejszym dyrektorem teatru w dnego pokolenia. Postawił teatr w Bielsku na wysokim poziomie zarówno pod względem repertuarowym jak i ideologicznym. Jest przy tym doskonałym organizatorem, co w warunkach istnienia trzech teatrów na Wybrzeżu jest bardzo ważnym momentem.

Tow. minister spieszy się do odjazdu. Dyskusja po jego odczytce o kosmopolityzmie, a rozmawiając bez pośrednio po jej zakończeniu, przeciągnęła się nieprzewidzianie długo. Jeszcze tylko jedno pytanie.

— Jakże urośnie wywozi tow. Minister z Wystawy Plastyki w Sopocie?

Festival Plastyki w Sopocie, który będzie się odbywał corocznie, jest niewątpliwie, bardzo poważną pozycją w życiu kulturalnym Polski i niezwykle ważnym osiągnięciem tutejszych artystów. Wystawa jest najlepszym dowodem, że ośrodek artystyczny na Wybrzeżu szuka dróg, ażeby upowszechnić kulturę plastyczną. Duże wrażenie — nie mówiąc już naturalnie o wystawie rzeźb Dunikowskiego — wywarła na mnie grafika meksykańska, której głęboko rewolucyjny i narodowy charakter, przemawia z niezwykłą siłą do zwiedzającego. Pewnym niedociągnięciem Wystawy jest brak współczesnego malarstwa polskiego i błąk ten będzie musiał być w przyszłym roku usunięty.

To wszystko. Zegnamy tow. Ministrze, dziękując za uzyskane wiadomości o zamierzeniach Ministerstwa Kultury i Sztuki odnośnie Wybrzeża.

(a)

Dyktatorskie metody angielskich „socjalistów” Przywódcy partii pracy uniemożliwiają dyskusję na temat polityki rządu brytyjskiego Doroczny zjazd Labour Party w Blackpool

LONDYN PAP. W poniedziałek otwarty został w Blackpool tegoroczny kongres Partii Pracy. Od razu na wstępie ujawniły się jaskrawo dyktatorskie metody kierownictwa partyjnego. Spośród 270 opublikowanych poprzednio rezolucji, skreślono 174, pozostawiając jedynie 15 proc.

Nikt z pośród obserwatorów obecnego kongresu nie przewidywał takiego „pogromu”, podkreślając, że dawniej kierownictwo partyjne nie posuwało się aż tak daleko. Wyciąga się z tego wnioski co do przebiegu kongresu; przewiduje się, że władze partyjne postarają się nie dopuścić nie tylko do krytykowania rządu, lecz nawet do swobodnej dyskusji, która mogłaby stać się dla rządu niebezpieczną.

Należy jednak stwierdzić, że po otwarciu obrad bardzo wielu delegatów wyraziło oburzenie z powodu postępowania kierownictwa.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem egzekutywy, największe zainteresowanie wywołało zagadnienie działalności faszystowskiej i antysemickiej. Na poprzednim kongresie postanowiono, że egzekutywa partyjna będzie współpracowała z min. spr. wewnętrznymi — Ede, w zwalczaniu faszystów i antysemityzmu. Przedstawiciel Partii Pracy w Hackney, gdzie ostatnio doszło do licznych zażęć antysemickich, stwierdził, że zobowiązań tych nie wykonano i zarzucił min. Ede, że nie przeciwstawił się na wystarczająco wybrzyk antysemickim i działalności faszystów.

Nowa prowokacja titowców

SOFIA PAP. Prasa bułgarska donosi, że na granicy z Jugosławią schwymano grupę dywersantów, która starała się przedostać do Bułgarii. Sledztwo wykazało, że byli to kryminaliści, którzy zbiegli poprzednio z Bułgarii.

Władze jugosłowiańskie zatrzymały ich i namówiły do prowadzenia nielegalnej działalności propagandowej i sabotażowej w Bułgarii, na rzecz kłki Tito.

Inni mówcy zwracali uwagę na wzrost wpływów konserwatywnych, uwidoczniony podczas ostatnich wyborów samorządowych, które przyniosły zwycięstwo torysom.

SPRAWA ZILLIACUSA I SOLLEY'A

Popołudniowe posiedzenie kongresu wypełniła dyskusja na temat wydalenia Zilliacausa i Solley'a z Partii Pracy. Wielka ilość wypowiedzi za dopuszczeniem obu wydalonych do zabrania głosu na obecnej sesji oraz przeciwko decyzji egzekutywy w sprawie ich wydalenia — wykazała, że Zilliacus i Solley posiadają poparcie ogromnej części ruchu laburzystowskiego, wbrew prawidłom przywódcom partyjnym.

Miedzy innymi przemawiał

Esther, delegat partii pracy z Gateshead, okręgu wyborczego Zilliacausa. Podkreślił on, że Zilliacus nie zawinił przeciwko zasadom partyjnym, był zawsze wierny zobowiązaniom wyborców i cieszył się ich całkowitym zaufaniem. Inny mówca, Banks, stwierdził, że podziela poglądy Zilliacausa i Solley'a. Podkreślił on, że nie wydano z Partii Pracy tych jej członków, którzy brali udział w churchillovskim kongresie zjednoczenia Europy, usuwając natomiast Zilliacausa za to, że wziął udział w kongresie pokoju. Sekretarz partyjny z okręgu posła Solley'a w Thurroch — Wallton stwierdził, że wyborcy wydalonego posła mają doń w dalszym ciągu pełne zaufanie.

Szczególne wrażenie wywołało przemówienie członka Izby Gmin Silvermana. Stwierdził on, że miliony wyborców nie znają szczegółów wydalenia Zilliacausa, lecz wiedzą, że krok ten jest zaprzeczeniem zasad wolności i praw

demokratycznych. Zilliacausa — powiedział mówca — wydano za to, że jest on prawdziwym demokratą.

Dyskusja w sprawie wydalenia Zilliacausa i Solley'a wykazała istnienie, w łonie Partii Pracy, głębokiego rozdziewu między przywódcami Partii Pracy, ślepo posłusznymi rządowi, a znacznie bardziej niezależnymi delegatami okręgowymi partii.

DO BEZLITOSNEJ WALKI Z REWIZJONIZMEM I NACJONALIZMEM wzywa Gerhard Eisler

(Wywiad udzielony przedstawicielowi AR)

Gerhard Eisler, wybitny antyfaszysta niemiecki, którego porwanie ze statku „Batory” wywołało tak wielkie poruszenie i którego dopiero nacisk postępowej opinii publicznej całego świata wyrwał z rąk żandarmów — prosi nas, abyśmy kilka chwil zaszaleli z rozmową. Wręczono mu bowiem wielki plik listów, jakie przysły z wielu stron świata i chciałby choć powierzchownie zapoznać się z ich treścią.

Pytamy Eislera, jakie wrażenie wywarła w Niemczech historia jego porwania i walki prowadzonej o jego wolność przez ludzi pracy na całym świecie.

— Porwanie mnie ze statku polskiego i walka o moją wolność — mówi Eisler — to fakt, który pomoże ludziom pracy w Niemczech zrozumieć istotne cele i istotną treść zarówno polityki amerykańskiej jak i walki prowadzonej przez obóz antyimperialistyczny w obronie rzeczywistych praw człowieka i obywatela. Amerykańscy imperialiści bardzo obficie szermują zwłaszcza w Niemczech, hasłami wolności.

Niemcy mogą na moim przykładzie przekonać się — jaką wartość mają te hasła amerykańskie. Mogą się również prze-

konać, kto rzeczywiście broni człowieka pracy przed przemocą i samowolą. Walka, którą prowa-

wie Eislera dotarła do najszer-
szych warstw narodu niemieckiego i by z tej sprawy wyciągnę-
te zostały wszystkie wnioski.

Pytamy Eislera, co sądzi o Polsce i o naszej pracy i walce?

Niemieccy nacjonalisci ukuli w swoim czasie dalekie od szacunku określenie Polni-
sche Wirtschaft. Pragnęliśmy — i będę o tym szeroko mówił w Niemczech — abyśmy mieli u siebie choć trochę waszej dzisiejszej Polni-
sche Wirtschaft — wspaniałego tempa odbudowy, entuzjazmu do pracy i osiągnięć, charakterystycznych waszą gospodarkę! W Polsce dzieją się ogromne rzeczy!

Chełmy na zakończenie powtórzę to, co stwierdziłem w przemówieniu na waszym — wspaniałym Kongresie Związków Zawodowych: my, demokraci niemieccy, jesteśmy zdecydowani walczyć bezlitośnie z wszelkimi przejawami szowinizmu i rewizjonizmu niemieckiego. Nie pozwolimy na najmniejsze ustępstwa wobec szowinistów i rewizjonistów. Linia działania socjalistycznej partii jednostki w tej sprawie jest wytknięta z całą stanowczością i ten żelazny nasz kurs nie ulegnie najmniejszemu zmianom. Walka z rewizjonizmem jest jednym z najistotniejszych zadań demokracji niemieckiej.



dzieli ludzie pracy w Polsce w obronie antyfaszysty niemieckiego, wywarła w Niemczech głębokie wrażenie. Szacunek, uznanie i podziw dla milującego wolność narodu polskiego pogłębiły się w moim kraju. I nie tylko zresztą w Niemczech. To samo widziałem w Anglii i wiem, że tak samo zareagowano na naszą wspaniałą walkę w innych krajach.

Moi przyjaciele polityczni w Niemczech i ja sam, dołożymy wysiłków, by cała prawda o spra-

W imieniu 600 milionów ludzi

Stały Komitet Obronców Pokoju do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych

PARYŻ (PAP). Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju wystosowało pismo do Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, obradującej obecnie w Paryżu.

Biuro wita w imieniu przeszło 600 milionów mężczyzn i kobiet, reprezentowanych na Kongresie Paryskim, odbywającą się konferencję czterech ministrów, podkreślając, że porozumienie między wielkimi mocarstwami może stać się ogromnym wkładem do sprawy utrwalenia pokoju na całym świecie.

Narody wszystkich krajów

ważnie śledzą wszystko co może stanowić groźbę dla pokoju lub gwarancję pokoju — stwierdza biuro.

Zwolennicy pokoju na całym świecie żywią nadzieję, że konferencja paryska wymierzy cios propagandzie podległości wojennych i powyższe decyzje w sprawach niemieckich, zgodne z duchem prawdziwej demokracji i demokracji.

W zakończeniu biuro podkreśla, że rozmowy między mocarstwami mogą być prawdziwie pokojowe jedynie w tym wypadku, jeśli będą cieszyły się poparciem narodów, o czym powinni pamiętać ministrowie.

Konferencja krajów marshallowskich zakończyła się porażką USA

PARYŻ. PAP. Ogłoszono tu komunikat, z którego wynika, że prace komitetu 8 krajów marshallowskich zakończyły się całkowitym fiaskiem. Obserwatorzy polityczni stwierdzają, że wyniki obrad stanowią porażkę Stanów Zjednoczonych, które usiłowały za wszelką cenę przeforsować swe

postulaty, wysunięte za pośrednictwem Spaaka.

„L'Humanite” podkreśla, że poza wspólną chęcią przygotowania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, rządy krajów marshallowskich nie są zdolne porozumieć się w sprawach konstruktywnych.

W duchu braterstwa klasy robotniczej całego świata

(Dokończenie przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego)

Chciałbym podkreślić wielkie znaczenie i wielką rolę, jaką w naszej pracy, jak wykazuje praktyka, odgrywa inicjatywa oddolna. Oto przykład: oglądałem sam dom kultury, wybudowany wśród lasów powiatu lublińskiego, przy fabryce papieru Kalety, wspólnym wysiłkiem przez zalogę i dyrekcję. Duży dom, sala, scena, biblioteka, świetlica przy samej fabryce! Pytam się, kto wam dał tyle pieniędzy? Nikt! Nie wszędzie można oczywiście tego rodzaju cuda robić, ale mógłbym wskazać i inne przykłady, kiedy dzięki umiejętności zorganizowanej współpracy, inicjatywie i entuzjazmowi, można było w terenie zmobilizować środki na ważne potrzeby klasy robotniczej.

Zdaje mi się, że jeżeli ten problem inicjatywy oddolnej i oddolnej ofiarności postawimy prawidłowo — potrafimy wiele z tych zagadnień rozwiązać środkami, które można znaleźć na miejscu, a których nasze państwo dać nie może. Chyba wszyscy zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy chcieli postawić na Kongresie w imieniu związków zawodowych, zadanie, aby np. rząd dodał tyle a tyle miliardów na budowę świetlic do tych miliardów, które już otrzymujemy, to skarb państwa nie mógłby tego wytrzymać. Otrzymujemy i wydajemy miliardy, a wciąż jest tego mało, dla tej prostej przyczyny, że niezmiennie wzrosły nasze potrzeby; że ilość konsumentów powiększyła się o setki tysięcy przedwojennych bezrobotnych oraz o całą klasę robotniczą i masę ludową, które w ogóle nie konsumowały tych dóbr kulturalnych, na które dziś jest taki popyt.

Zagadnienie otoczenia opieką przedników pracy jest zagadnieniem bardzo istotnym. Ale dzisiaj już wy sami, przodownicy i przodownicy, jesteście w stanie wziąć tę sprawę w swoje ręce. Nie jesteście jednostkami, czy tysiącami, ale setkami tysięcy, a to jest olbrzymia siła.

Następna sprawa, to postawa ideowa członków ZZ. Chciałbym podkreślić ją ze szczególną mocą. Chodzi o to, żebyśmy potrafili najszersze rzesze nie tylko członków partii, ale i bezpartyjnych — wciągnąć do pracy konkretnej, twórczej — natchnąć je duchem oddania i przywiązania do Polski Ludowej. Trzeba, żeby to się wyrażało w codziennej pracy związkowców.

Towarzysze! Trzeba zwrócić dużą uwagę na kobiety i młodzież. Całkowicie podzielenie wielu słusznych wypowiedzi, jeżeli chodzi o konkretną pracę nad uaktywnieniem kobiet i ulżeniem ich doli, która jest jeszcze w wielu wypadkach ciężka. Tow. Sławutowa w swoim wystąpieniu mówiła, że na zebraniu przedkongresowym matki zobowiązały się wychowywać swe dzieci w duchu socjalistycznym. To jest ogromnie cenne i wzruszające, lecz by potrafiły to robić miliony polskich matek — trzeba nam dużo pracować. Te matki — robotnice, będą spotykały się z kontradikcją, z propagandą, ze straszaniem. Naukę matki wychowywać dzieci w duchu socjalistycznym — to natchnąć je wielką odwagą, aby nie bały się niczego, żadnych straszków reakcji i kleru.

9-ciu sabotażystów gospodarczych przed Sądem Wojskowym w Szczecinie

SZCZECIN PAP. 7 bm. w Szczecinie rozpoczął się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces

9-osobowej grupy sabotażystów gospodarczych, b. pracowników Zbiornicy nr. 3 Centrali Złomu w Szczecinie, oskarżeni z Ludomirem Młodeckim na czele, są wybitnymi fachowcami w dziedzinie hutnictwa. Mają wiele lat pracy i długoletnie doświadczenie w przemyśle żelaznym. Wszyscy oni, to b. właściciele hut, wielkich fabryk, synowie obszarników i wielkich przemysłowców, dyrektorzy karteli w Polsce przedwojennej.

Jak wynika z aktu oskarżenia, pod kierownictwem Młodeckiego, Centrala Złomu w Szczecinie przeprowadzała zbiórki złomu w ten sposób, że demontowała, niszczyła najcenniejsze i najpotrzebniejsze dla odbudowy przemysłu urządzenia, rozbijając na złom zadane do użytku maszyny, zawory, krany itd. W ten sposób sabotażyści z Centrali Złomu narazili Skarb Państwa na olbrzymie straty. M. in. zniszczyli oni około 20 milionów kg wysokowartościowych materiałów użytkowych, 21 tys. m. kabla silnoprządowego i 3.650 kabla sygnalizacyjnego.

Proces zdrajców narodu polskiego

współpracowników „gadzinówek”

6 bm. rozpoczął się przed Sądem okręgowym w Krakowie proces dr. Feliksa Burdeckiego, Jana Emila Skińskiego, Mariana Maaka, Piotra Paliwoły-Matlańskiego i Ewy Janiny Smolka. Oskarżenia odpowiadają za współpracę w okupacyjnej prasie niemieckiej, wydawanej w języku polskim.

Oskarżenia Burdecki i Skiński sądzeni są zaocznie, ponieważ po wyzwoleniu zbiegli zagranicę. Rozprawa, która budzi w Krakowie duże zainteresowanie, potrwa kilka dni.

Po Kongresie Związków Zawodowych

Kongres Związków Zawodowych po pięciu pracowitych dniach zakończył swe obrady. Uchwały Kongresu i wyniki dyskusji usprawiedliwiają w pełni twierdzenie, że Kongres miał znaczenie przełomowe w historii naszego ruchu zawodowego.

Przed Kongresem ruch zawodowy w Polsce nie miał jasno skryształowanego oblicza ideowego i nie miał wyraźnych, jasno sprecyzowanych form organizacyjnych. II. Kongres Związków Zawodowych dał ruchowi zawodowemu jasne i skryształowane oblicze ideowe i przystosowane do jego potrzeb ramy organizacyjne.

Stało się to możliwe dlatego, że Kongres reprezentujący całą niemal klasę robotniczą w Polsce zebrał się po historycznym Kongresie Zjednoczeniowym, który zlikwidował rozbięcie klasy robotniczej. Stało się to możliwe dlatego, że deklaracja ideowa PZPR przyjęta na Kongresie Zjednoczeniowym, została uznana przez Kongres Związków Zawodowych, reprezentujący robotników zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych za wytyczną ideową dla ruchu zawodowego. Stało się to możliwe wreszcie dlatego, że ruch zawodowy zdołał przezwyciężyć w swoim łonie resztki ciasnych i oportunistycznych tendencji socjaldemokratyzmu i trade-unionizmu, usiłujących odwracać interesy ekonomiczne klasy robotniczej od zadań gospodarczych i politycznych państwa ludowego.

Po obaleniu kapitalizmu, troska związków zawodowych o poziom życia klasy robotniczej wyraża się przede wszystkim w walce o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych. Dlatego też Kongres poświęcił tyle miejsca zadaniom ruchu zawodowego w wykonaniu planu trzyletniego i planu sześcioletniego. Na czoło wybiła się tu zagadnienie współzawodnictwa pracy i kierowania tym ruchem przez związki zawodowe. Wszyscy dyskutanci, poruszając ten temat, jednomyślnie domagali się otoczenia troskliwszą opieką przodowników pracy, zrównania racjonalizatorów w prawach z przodownikami, upowszechnienia ich metod pracy, dbałości o warunki mieszkaniowe i awans społeczny przodowników pracy, wynalazców i mistrzów oszczędzania.

Dla realizacji planu sześcioletniego konieczne jest wciągnięcie milionowych mas robotniczych do aktywnej współpracy przy planowaniu, potrzebne jest ulepszenie systemu płac, realizowanie w całej pełni socjalistycznej zasady, „równa płaca za równą pracę” jak również uregulowanie płac personelu technicznego.

Kongres podkreślił z siłą, że podniesienie wydajności pracy, stanowi istotną formę walki o pokój, przynosi bowiem wzmocnienie Polski, stanowiącej w Europie po Związku Radzieckim najsilniejszą ogniwą frontu pokoju. W walce o pokój związki zawodowe muszą nieustannie cementować jedność SFZZ, oraz wypełniać swą doniosłą misję wychowawczą, krzewiąc wśród mas pracujących ludowy patriotyzm i proletariacki internacjonalizm oraz nasycając akcję kulturalno-oświatową ideologią marksizmu-leninizmu.

Dalsze wzmacnianie sojuszu robotniczo-rolniczego, rozwijanie ruchu łączności fabryk z wsią, pomoc klasy robotniczej pracującemu chłopstwu, w jego walce z wyzyskiem na wsi, w dążeniu do przebudowy i unowocześnienia wsi, zorganizowanie w zw. robotników rolnych i objęcie umową zbiorową wszystkich robotników, zatrudnionych u bogatych chłopów i w majątkach kościelnych — oto wskazania Kongresu dla ruchu zawodowego w jego działalności na odcinku wiejskim.

Wreszcie Kongres powziął doniosłe uchwały organizacyjne, ora projekt uchwały o związkach zawodowych, które mają dostosować strukturę ruchu zawodowego do jego nowych zadań i zbliżyć organizację związkową do mas członkowskich.

Drugi w odróżnieniu od poprzedniego Kongresu Związków Zawodowych może się poszczycić poważnym dorobkiem ideologicznym i organizacyjnym. Od wiernej realizacji jego uchwał uzależnione jest w znacznej mierze tempo naszego marszu do socjalizmu, tempo wzrostu poziomu życia i dobrobytu mas pracujących.

Manifestacja zwartości sojuszu robotniczo-chłopskiego

Święto Ludowe na Wybrzeżu

Uroczystości Święta Ludowego na Wybrzeżu stały się wielką manifestacją na rzecz zjednoczenia ruchu ludowego, pogłębienia i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, manifestacją postępu wchodzącego w życie.

111 tys. chłopów ze wszystkich zakątków woj. gdańskiego zjechało do 27 miast i gmin, w których odbyły się wiece i pochody. W Malborku, gdzie Święto Ludowe połączone było ze zlotem młodzieży zrzeszonej w szeregach ZMP, u-

dział w defiladzie, wzięło ok. 20 tys. osób. Oto cyfry, które mówią same za siebie. Trudno wymienić wszystkie inne miejscowości, jak Pelplin i Kokoszkowy, gdzie manifestacje zaskoczyły organizatorów swą masowością i bojowością.

Wśród klasowy zawsze usiłował rozbić sojusz robotniczo-chłopski, w którym nasza partia widzi warunek utrwalenia dotychczasowych osiągnięć mas pracujących. Mikołajczyk mobilizował przeciwko temu sojuszowi wielki front wszystkich wrogów, poczynając od byłych obszarników i fabrykantów aż do faszystowskich morderców. W walce o wzmożenie sojuszu pracującego chłopca z klasą robotniczą zwyciężyła nasza partia i jej prawidłowa linia polityczna. Ruch ludowy po okresie rozbićcia wyparł się i przepędził zdradźców narodu i śladem bratniej klasy robotniczej wstąpił na drogę zjednoczenia. Ścisła współpraca SL i PSL, to jednocześnie utrwalenie i pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. 12 tys. robotników z zakładów pracy miast Wybrzeża manifestowało wraz z chłopami pod wspólnymi hasłami walki o pokój i socjalizm. 48 robotniczych i młodzieżowych zespołów świetlicowych udało się na wieś, by zadokumentować braterstwo młodzieży robotniczej i chłopskiej. Manifestacje niedzielne były przepełnione nową treścią i nacechowane bogactwem form niebawem przed tym masowego ruchu ludności miasta i wsi, zainicjowanego skutecznie przez naszą partię.

Wśród klasowy usiłował użyć jeszcze jednej zatrutej broni przeciwko Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Straszono chłopów kołchozami, przymusowym współdzielaniem wsi. Partia nasza podjęła te rekawice i zwyciężyła. Zdołaliśmy przekonać masę małą i średniorolnego chłopstwa o wyższości społecznych form gospodarowania na roli i o pełnej dobrowolności zakładania spółdzielni produkcyjnych. Nie mało było usiłowań ze strony reakcyjnej części kleru, poróżnienia robotników i chłopów. Jednakże i te próby o-

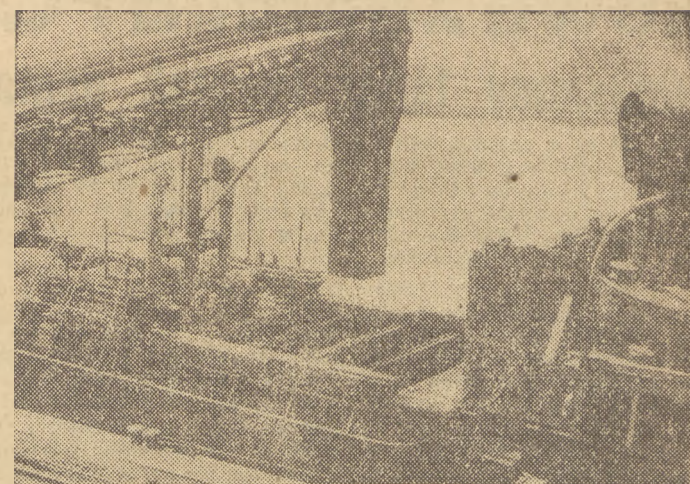
stałości obozu demokratycznego nie dały wyników.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Stronnictwo Ludowe postawiły przed narodem polskim zadanie wniesienia jak największego wkładu do wielkiej ofensywy świata postępu w walce o pokój. Masy chłopskie Wybrzeża w dniu swego święta pokazały, że wspólnie z klasą robotniczą w bratnim sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, chcą walczyć i czynnie walczyć o

trwały pokój dla Polski i świata, że pracą swą i osiągnięciami — likwidacją odlogów, podnoszeniem wydajności gospodarstw rolnych, rozwijaniem hodowli — chcą podnieść i podnoszą siłę gospodarczą państwa, a tym samym siłę światowego obozu pokoju.

Przebieg uroczystości Święta Ludowego na Wybrzeżu był dowodem, że słuszną polityką PZPR odnosi coraz większe sukcesy, że za naszą partią i za jednoczącym się ruchem ludowym, idzie nie tylko klasa robotnicza, ale i szerokie rzesze pracującego chłopstwa.

Oto polityczna wymowa Święta Ludowego.



Transportery w porcie gdańskim ładują węgiel przeznaczony na eksport

KRONIKA „DNI MORZA”

100 tysięcy osób przybędzie do Gdańska

Przygotowania do uroczystości Dni Morza, które centralnie — jak wiadomo, odbędą się w Gdańsku i Gdyni, są w pełnym toku. W Gdańsku powstał Wojewódzki Komitet Obchodu, który wyłonił sekcje: transportową, aprowizacyjną i kwaterunkową.

Sekcja aprowizacyjna zmontuje ruchome punkty żywienia, w Gdańsku na Placu Zgromadzeń Ludowych, w Nowym Porcie, Brzeźnie, Jelitkowie, Oliwie, Orłowie, Gdyni i Sopocie. Nad całością aprowizacji miasta czuwać będą przedstawiciele Wydziałów Handlu Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu Miejskiego, PCH i Spółdzielni Spożywców. Sekcja Kwaterunkowa, w skład której wchodzi przedstawiciele Zarządów Miejskich, Kuratorium, „Orbisu” i „SP” przygotuje dla przyjeżdżających kwatery w składach i mieszkaniach prywatnych.

W skład Sekcji Transportowej wchodzi przedstawiciele DOKP, GAL, MZKGG, Dyrekcji Dróg Wodnych i Żegludgi na Wiśle, które oddadzą do dyspozycji uczestników obchodu pociągi i statki, umożliwiające zwiedzenie Wybrzeża i portów.

Uczestników „Dni Morza” czeka wiele miłych niespodzianek, jak rzucanie wianków z mola w Sopocie, występy orkiestry i zespołów świetlicowych na placach 3 miast Wybrzeża, występy znanych artystów w Operze Leśnej, wycieczki po toru, zwiedzanie Stoczni i statków. W tym czasie odbędzie się również uroczyste wodowanie rudo węglowca. Organizatorzy „Dni Morza” spodziewają się przybycia w czasie od 23.VI. do 29.VI. ok. 100 tys. osób z całego kraju. Już teraz napływają zgłoszenia od różnych organizacji, związków i zakładów pracy. Przyjeżdżają przewodnicy prac i delegacje robotnicze wielu fabryk, młodzież szkolna, zespoły świetlicowe, zespoły regionalne ze wszystkich województw, harcerze, hufce SP itd. (Ork.)

Współzawodnictwo rybaków małych portów

Rybacki łodziowi, mieszkańcy osady rybackiej Rowy w tak zw. Kącie Słowińskim w pobliżu Ustki przystąpili do współzawodnictwa pracy. Rybacy wezwali jednocześnie do współzawodnictwa mieszkańców innych polskich osad rybackich. Inicjatywa współzawodnictwa wyszła od załogi wiosłowej „Row. 8”.

Marynarze zdobywają stopnie oficerskie

Nowy kurs dla nawigatorów i maszynistów

W odrodzonej polskiej flocie handlowej wysłużeni marynarze mogą łatwo zdobyć stopnie oficerskie. W okresie od 1945 do 1949 odbyło się kilka kursów dla nawigatorów i maszynistów, po ukończeniu których absolwenci otrzymali dyplomy oficerskie. Obecnie Związek Zawodowy Marynarzy uzyskał zgodę Ministerstwa Żegludgi na uruchomienie 2 dodatkowych kursów dla nawigatorów i mechaników. Kurs dla nawigatorów rozpocznie się dnia 21 bm. i trwać będzie 5 miesięcy. Kandydaci muszą się wykazać 48-miesięczną służbą na statkach pełnomorskich. W tym 36 miesięcy na stanowisku starszego marynarza. Po miesiącu nauki odbędzie się egzamin eliminacyjny z matematyki, fizyki, chemii, języka polskiego i znajomości Polski współczesnej. Kurs zakończy się egzaminem ogólnym, na podstawie którego

absolwenci otrzymają dyplomy poruczników żegludgi przybrzeżnej. W miesiącu września uruchomiony będzie kurs dla mechaników, którego ukończenie umożliwi otrzymanie dyplomu mechanika V klasy. Oba kursy prowadzone będą przy Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni przez najlepszych specjalistów z zakresu nawigacji i mechaniki.

W porcie gdyńskim naprzeciw wlotu ulicy Chłanowskiego do Polskiej znajduje się rząca trochę czerwienią nieotynkowane budynek. W potocznej gwarze portowej nazywają go „Cukroportem”, w rzeczywistości jednak, po prostu, jak wiele innych budynków, rozsiadanych wzdłuż nabrzeży portowych Gdańska, Gdyni i Szczecina, jest on typowym magazynem drobnicowym pierwszej linii.

Dziś, podobnie jak w ciągu innych dni tygodnia, panuje tu go rąkaczowy ruch. Do przysięgającego nabrzeża przycumowały 2 statki: holenderski „Julie Mary”, norweski „Jerdere”, oraz dunkski transatlantyk „Paraguay”. Dwa inne, choć stoją trochę dalej, powiązane są również z tym właśnie magazynem.

Przez szeroko uchyloną bramę „Cukroportu” płyną towary. Jedni robotnicy, przepychają ciężkie role papy dachowej, tocząc je w stronę statku holenderskiego. Inni zwalają z taczek kanciaste skrzynki gwoździ i układają je na plance, która podniesiona dźwiękiem zniknie wraz z zawartością w luku „norwegów”. Na wąskiej rampie przymagazynowej wy mijają się małe wózki, zdążające w różnych kierunkach. Mimo pośpiechu, robotnicy portowi nie do puszczają do powstania tzw. „korów”.

Na torach, przyległych do magazynu od strony miasta, odbywa się rozładunek kilku wagonów kolejowych. Tu wyładują się towary, przeznaczone na eksport. Powodują one do wnętrza magazynów, by oczekiwać przybycia właściwego statku, który powiezie je do kraju przeznaczenia.

Jeszcze przed kilku tygodniami w magazynie stały, dotykając niemal ze sklepienia, wysokie stłapie skrzynki z pomarańczami, które nasz motorowiec „Lewant” przywiozł z Palestyny, a nieco przed tym całe wnętrza hangaru

Profesorowie Politechniki rozwiązują problemy budownictwa okrętowego

Z inicjatywy Ministerstwa Żegludgi powstanie przy Politechnice w Gdańsku Morski Instytut Techniczny, którego zadaniem będzie opracowywanie nowych zagadnień techniki okrętowej, portów i eksploatacji. W dziedzinach, objętych programem prac nowej placówki, zarysowuje się wiele problemów, które wymagają gruntownego zanalizowania i wszechstronnego przepracowania technicznego. Dotychczas większość tych prac wykony-

wana była przez profesorów Politechniki Gdańskiej na podstawie specjalnego porozumienia z Ministerstwem Żegludgi. Instytut ujmie wysiłek profesorów, którzy będą pracowali w zakresie swoich specjalności, w formie zorganizowanej.

Powołanie do życia Instytutu pozwoli studiuje obecnie młodzieży na ścisłejszy wybór kierunku prac w dziedzinie okrętowej, jak np. w budowie statków rybackich i żegludgi przybrzeżnej, prowadzeniu studiów nad śrubami okrętowymi, wytrzymałością wiązań okrętowych, techniką budowy nowych jednostek, wreszcie w dziedzinie organizacji przemysłu okrętowego.

Olbryzi dział projektowania okrętów, popularnie zwany architekturą okrętową, będzie mógł w przyszłości zatrudnić wielu młodych specjalistów. Podobnie w dziedzinie budowy maszyn okrętowych spodziewać się należy dalszego ożywienia badań i prac, wymagających od młodych naszych okrętowców specjalizacji w ściśle określonych dziedzinach, jak np. w budownictwie parowych kotłów okrętowych zwykłych i wysokoprężnych, silników tłokowych, turbin parowych, silników spalinyowych, maszyn pomocniczych, a poza tym stwarza szeroki wachlarz zadań w dziedzinie wyposażenia, budowy maszyn pomocniczych i instalacji.

Współpraca Ministerstwa Żegludgi z Politechniką Gdańską, jako jedyną wyższą uczelnią techniczną, zajmującą się zagadnieniami morskimi, pozwoli na uzupełnienie urządzeń, laboratoriów i pracowni

naukowych, wyposażenie wszystkich obecnie czynnych i nowo powstających katedr w pomoce naukowe i zaangażowanie dostatecznej ilości adiunktów i asystentów. Należy się liczyć z tym, że do najbliższych zadań nowej placówki naukowej będzie należało również wybudowanie tzw. kanału próbnego, w którym będzie można we własnym zakresie prowadzić studia hydrodynamiczne nad formą kadłubów nowych okrętów i rozwiązywaniem nowych systemów napędowych.

Według informacji otwarcie Instytutu Techniki Morskiej nastąpi jeszcze w roku bieżącym. (w)

Znikają ostatnie ślady wojny na nabrzeżach portowych

W obu portach zespołu w dalszym ciągu prowadzone są intensywne prace budowlane, zmierzające do usunięcia ostatnich śladów zniszczeń wojennych. W porcie gdyńskim kontynuuje się odbudowę falochronów i Nabrzeża Sławkiego, które wkrótce po uzbrojeniu w dźwigi oddane zostanie do normalnej eksploatacji. W toku są również prace mające na celu poszerzenie przejścia z basenu rybackiego do węglowego. W tym celu ulegnie zniszczeniu dotychczasowe zakończenie Nabrzeża Sławkiego, gdzie obecnie zakłada się grodzie wodoszczelne. W porcie gdańskim zaawansowane są już prace przy odbudowie Nabrzeża Dworca Wiślanego. Największe tempo robót obserwuje się jednak przy budowie nowego portu drzewnego „Pagodni”, który w przyszłości odgrywać będzie główną rolę w eksporcie naszego drzewa.

NIEPRZERWANIE PŁYNĄ polskie i czeskie towary przez bramę „Cukroportu”

było znów szczelnie wypełnione workami cukru.

Dziś magazyn robi wrażenie wielkiej hali wystawowej, bowiem znajduje się tu ponad 30 różnych partii polskich i czeskich wyrobów przemysłowych, przedstawiających wartości wielu milionów złotych. Są one dowodem wysokich kwalifikacji polskiego robotnika i olbrzymich możliwości coraz pomyślniej rozwijającego się we wszystkich gałęziach przemysłu polskiego. Dla lepszej orientacji dysponentów i robotników, oraz dla umożliwienia ruchu, poszczególne towary ułożone są w wysokie stłaple, oddzielone od siebie korytarzami.

Najokazalej reprezentowany jest nasz przemysł chemiczny. Ciemne worki z naftaliną odpłyną wkrótce do Stanów Zjednoczonych, anilina do Belgii i Holandii, biel cynkowa do krajów Dalekiego Wschodu. Centrala Zbytu Produktów Żelaznych występuje również z bogatym asortymentem towarów jak: gwoździe, łanuchy, drut, wiadra i wiele innych wyrobów, znanych we wszystkich krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu.

Wszystkie wysyłane zagranicę towary są starannie opakowane. Bele bielskiego materiału zaszyto w mocne pakiety dla ochrony przed uszkodzeniem. W magazy-

nie nie brak również precyzyjnych aparatów i maszyn, produkowanych w Polsce. Napis na graniastej drewnianej skrzyni głosi, że zawarte w niej skrzydełkowe pompy wodne, zakupione zostały przez Turcję. Duże ilości czeskich wyrobów żelaznych, świadczą o dużej roli, jaką w Czechosłowackim handlu zamorskim odgrywa polskie porty, a zarazem o stałym zacieśnianiu się współpracy gospodarczej państw demokracji ludowej.

Za kilka dni magazyn napelni się nowymi towarami. Magazynier, ob. Jan Wojak, który bez trudu może wskazać ładującym na statek robotnikom miejsce złożenia poszczególnych partii towaru, opowiada o skomplikowanym mechanizmie manipulacji magazynowych. „Pracujemy na dwie strony. Tu odbywa się załadunek na statki, a po drugiej stronie przyjmujemy nowe partie towaru. Te skrzynie, zawierające emalowane naczynia, nadeszły na dwu wagonach, ale przeznaczone są do kilku krajów i ojeżdża na różnych statkach. Musimy więc przeprowadzić segregację, by z chwilą przybycia statku, właściwą partię towaru szybko odstawić na pokład. Dlatego też praca nasza jest odpowiedzialna i wymaga szybkiej orientacji. Najmniejsza omyłka naraziłoby nas na duże straty”.

Ogólna powierzchnia składowa magazynów portowych nie odpowiada jeszcze wymogom naszego stale rozwijającego się handlu zamorskiego. Dlatego też obecnie z inicjatywy naszej partii prowadzi się akcję, zmierzającą do skrócenia czasu składowania towarów w magazynach. Wyniki ostatniej rady oszczędnościowej w Szczecinie i powyższe tam konkretne zobowiązania pracowników firm szwedzkich i CTM, zwiastują dalsze skrócenie czasu składowania towarów w porcie, dzięki czemu uzyskamy zwiększenie przepływowości magazynów dla towarów drobnicowych.

W magazynach portowych Gdańsko, Gdyni i Szczecina setki ton cennych towarów drobnicowych oczekuje załadunku na statki, które powiozą je do krajów przeznaczenia

PORTY PRACUJĄ

OŻYWIENIE RUCHU W PORCIE

W przeciwnieństwie do ub. tygodnia okres światowej przyniósł znaczne ożywienie ruchu portowego w zespole Gdańsko-Gdynia. Ogółem od 4 do 6 bm. do Gdańska i Gdyni naładowano łącznie 66 statków, opuściło zaś porty 29 jednostek. W porcie gdyńskim skoncentrował się ruch drobnicowy, zaś w porcie gdańskim zanotowano najwięcej statków z rudą żelazną.

REKORDOWY ŁADUNEK S/S „KILINSKIEGO”

Polski liniowiec s/s „Kilinski” kursujący między Gdynią a portami Pół. Ameryki powrócił dnia 6 bm. do Gdańska, przywożąc rekordowy ładunek drobnicy w ilości ponad 6.000 ton. Po rozładunku kotłów przywiezionych dla Stoczni gdańskiej statek odjechał do Gdyni, gdzie rozładowane na terenie Stoczni Wolnowodowej. Na pokładzie statku powróciło do Polski 13 repatriantów z Pół. Ameryki. Jak już podaliśmy s/s „Kilinski” przejdzie w lipcu do służby na linii indyjskiej.

DUŻE TRANSPORTY WĘGLA DO WŁOCH

W obu portach zespołu w Gdańsko-Gdynia obserwujemy wzrost eksportu węgla przeznaczonego dla Włoch. Przewo-

węgle odbywa się na statkach pływających pod różnymi banderami, m. in. włoską, panamą, brytyjską, polską i jugosłowiańską. Dnia 4 bm. włoski s/s „Luciano” zabrał z Gdańska blisko 8.500 ton, a dnia 5 bm. jugosłowiański „Dormitor” 8.800 ton.

TRANSPORT KOPRY I ORZEŚKÓW ZIEMNYCH

Dla wyrównania bra-

POSTÓJ STATKÓW w dniu 7. VI. 49

GDANSK
Strefa Wolna: Poznań pol., Śląsk pol., Kallila fin., Uddy szw.
Kanał Portowy: Nagu fin., Narocz pol.
Dworzec Wiślan: Astrid dun., Petrowski radz., Mars radz.
Basen Górniczy Onega radz., Nordborg dun., Kolno pol., Trevelyan hol., Zeeland hol., Ensenade panam., Birte dun., Wista pol., Bigen szw.
Pom. Wiślane: Mando panam.
Kanał Kaszubski: Pasunka radz.
Motława: Joergen Klaus dun.

GDYNIA

Nabrz. Angielskie: Delta pol., Uran pol., Rys pol., Jupiter pol.
Nabrz. Sławkie: Narew pol., Turnia pol.

Nabrz. Szwedzkie: Char-

ków radz., Turgnier franc., Rosa szw.

Nabrz. Duńskie: Hans

Maersk dun., Pietrolini wi., Villand norw.

Nabrz. Holenderskie: Val

borg szw., Askeladen norw.

Nabrz. Francuskie: Hil-

de dun., Daugawa radz., Toruń pol.

Nabrz. Pilotowe: Blikle

norw.

Nabrz. Polskie: Draco

hol., Mazury pol.

Nabrz. Rotteldamskie: Czech

pol.

Nabrz. Indyjskie: Alas-

ka norw., Arnold alj., Hogland dun., Wenta radz., Prometel radz., Kura fin.

Nabrz. Norweskie: Dar

Pomorze pol.

Nabrz. Amerykańskie: Tessa szw., Falkenstein alj., Kilinski pol.

Nowe zadania PCK w mieście i na wsi

Zwiększony tabor karettek usprawni pracę Pogotowia Ratunkowego

Do jednej z zasadniczych i podstawowych prac PCK należy obecnie pomoc sanitarna, udzielana mieszkańcom miast i wsi przez ekipy lekarskie i tabor Pogotowia Ratunkowego. W zakresie pomocy doraźnej przeszkolono na terenie woj. gdańskiego sze reg drużyn ratowniczo-sanitarnych, a w trakcie organizowania są stacje pogotowia ratunkowego.

Do Gdańska nadeszło niedawno 20 czeskich karettek pogotowia, które znacznie powiększyły dotychczasowy tabor. Karetki pogotowia PCK posiadały dotąd jedynie Gdańsk i Gdynia. Nie wystarczyły one do obsłużenia wszystkich osób, wzywających pomocy. Obecnie sytuacja uległa poprawie. Gdańsk wraz z Sopotem otrzymał 10 dalszych aut sanitarnych, a po za tym czterem powiatom województwa przydzielono od dawna oczekiwane karetki, w tym powiat elbląski 3, malborski — 2, starogardzki — 2 i morski — 3.

Pomoc pogotowia PCK dotrze tym samym do najodleglejszych

Spółeczeństwo roztacza opiekę nad ogródkami jordanowskimi

W świetlicy Ośrodka ZHP — „Ogni sko” w Gdańsku — Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty — odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Rodzicielskiego i-go Ogródka Jordanowskiego we Wrzeszczu, które wyłoniło zarząd składający się z 9 osób.

Do zarządu m. in. weszli ob. ob., Edmund Berling — przewodniczący, Tadeusz Borkowski — wiceprzewodniczący, Zofia Chojnacka — sekretarz, Jacek Boufal — skarbnik, oraz ob. Polonowski — Kom. Ośrodku ZHP i ob. Barbara Polonowska — Kierowniczka Ogródka.

Chmurkowska, Gran i Bocheński w Sopocie

Od dziś tj. środy począwszy do niedzieli włącznie, tylko pięć razy wystąpią w Teatrze Kameralnym w Sopocie w mistrzowskim koncercie piosenki i satyry ulubieńcy Warszawy: Maria Chmurkowska, Wiera Gran, Tadeusz Bocheński.

Wspaniały program zawiera najnowsze przeboje stolicy. Występy odbędą się tylko w Sopocie.

Udogodnienia dla turystów „Orbis” organizuje t. zw. „pobyty ryczałtowe”

Jak nas informuje oddział morski „Orbis” — jeszcze w bieżącym sezonie będą wprowadzone

Dziś rozstrzygnięcie konkursu na budowę Pomnika Braterstwa

Dziś o godz. 11.00 w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni zbierze się Sąd Konkursowy Budowy Pomnika Braterstwa Polsko-Radzieckiego. Na konkurs zgłoszono 9 projektów i modeli.

OGŁOSZENIE

MINISTERSTWA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego podaje do wiadomości, że zgodnie z art. 3 dekretu z dnia 25. X. 1948 r. o zmianie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim, żołnierzom i funkcjonariuszom służby bezpieczeństwa publicznego i osobom po nich pozostałym służy na równi z żołnierzami Wojska Polskiego prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego na podstawie ustawy z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 50/48 poz. 387).

Wymienione osoby chcą skorzystać z powyższego zaopatrzenia jeżeli uszkodzenie zdrowia, śmierć lub zaginięcie nastąpiło przed dniem 30 października 1948 r. — winny zgłosić roszczenia o zaopatrzenie inwalidzkie wyłącznie do dnia 30 października 1949 r. do Urzędu Bezpieczeństwa tego województwa, na terenie którego funkcjonariusz pracował w miesiącu w którym nastąpił wypadek.

1585/k

W ramach funduszu interwencyjnego mającego na celu zapobiegania

bezrobociu wśród kobiet, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, przeznaczyło na rok bieżący dla Gdańska sumę 12 mil. 400 tysięcy zł. W ramach tego funduszu Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego zatrudnił około 250 kobiet w dziedzinach na plantacjach miejskich i w ogródkach jordanowskich robotniczych dziedzinie miasta.

W towarzystwie naczelnika Wydziału Plantacji ob. Gruszczyńskiego, oglądamy wykonane prace.

1200 m. SZLAMU WYDOBYŁY ROBOTNICZE ZE STAWU ORUŃSKIEGO

Samochód wjechał w wąskie uliczki typowo robotniczej dzielnicy Gdańska-Oruń. Naprzeciwko dworca, pośród kamienic młde uderza okno szlamu. W płaskownicy bawia się dzieć. Na ławkach siedzą matki i opiekunki. Do niedawna plac był zaśmiecony, zachwaszczony, zasypyany ceglami. Robotnice umożliwiły oddanie go do użytku.

Również uporządkowany jest dziedziniec w parku oruńskim, obok będącego właśnie w remoncie budynku przedszkola. Ale w parku oruńskim kobiety podjęły się jeszcze trudniejszego zadania. Cienista, pnąca się w górę aleja, kienijemy się w stronę zamulonego stawu. Niema w nim prawie wcale wody. dno jest zarosnięte sitowiem i wygląda, jak malownicza łata. Grupa kobiet w wysokich butach wybiera łopatom szlam i wrzuca go do wagoników, a następnie wywozi w głąb parku. Przy odsłaniamy stawu pracuje 20 kobiet, przeważnie młode

się teraz wyłącznie w PCK. W tym zakresie działalności organizuje się i prowadzi 6-miesięczny kurs wstępny pielęgniarek, oraz kursy dla: młodych matek, higienistek szkolnych, ratownicze dla młodzieży szkolnej, dla światła pracy itp. Przewodniczy służby zdrowia winni stać się podstawowym aktywnym do walki o podniesienie kultury sanitarnej, miast i wsi. Zadaniem ich jest bowiem dbanie o higienę, ujawnianie źródeł zakażeń, pomoc w organizowaniu masowych akcji leczniczych i profilaktycznych, wreszcie propaganda zdrowia wśród ludności.

W teren woj. gdańskiego wyjeżdżają stale 2 ambulanse ruchome:

ROBOTNICZY GDYNI w walce z analfabetyzmem

W dniu 7 bm. w Zarządzie Miejskim w Gdyni odbyło się zebranie organizacyjne pełnomocników zakładowych do walki z analfabetyzmem. Zebraniu przewodni-

czył ob. H. Zakrzewski — zastępca pełnomocnika Rządu do spraw walki z analfabetyzmem.

Pełnomocnicy przedsiębiorstw i instytucji w Gdyni mają za zadanie powołać Komitety i przystąpić do rejestracji osób nie umiejących czytać i pisać. W skład Komitetów wejdzie 3 do 5-ciu osób w zależności od wielkości przedsiębiorstwa. Celem usprawnienia i przyspieszenia rejestracji pełnomocnicy mają się zorientować co do ilości analfabetów na ich terenach i zamówić specjalne ankiety w Radzie Związków Zawodowych. W toku zebrania ustalono ostateczny termin rejestracji na dzień 30 czerwca br.

(Lem.)

MOŁO SOPOCKIE częściowo odremontowane

Nienotowane od lat kilkunastu sztormy, jakie miały miejsce ostatniej zimy, wyrządziły poważne szkody w portach polskich. Między innymi ucierpiało i to dość poważnie molo sopockie. Fale morskie zniszczyły dużą Przystań Zegluga na końcu mola, co skróciło długość mola o 60 m. i Małą Przystań Zegluga od strony zachodniej. Konstrukcja mola nie była obliczona na tak silne uderzenia fal morskich, jak to miało miejsce zimą roku 1948/49.

W związku ze zniszczeniem mola powstało zagadnienie, czy należy odbudowywać w konstrukcji poprzedniej, czy też zastosować konstrukcję bardziej trwałą żelazobetonową. Zdecydowano, że molo pozostanie drewniane.

Na przeszkodzie w odbudowie mola stanął brak funduszy, bowiem tak poważna kwota, jak 150

1 lekarski i 1 dentystyczny, które niosą bezpośrednią pomoc ludności miasteczek i wsi. Ambulanse ruchome są nową formą pracy PCK.

Oprócz wymienionych wyżej zadań, PCK będzie nadal prowadził akcję ambulansów ruchomych, łącząc ją z pracą sanitarno-propagandową na wsi, jak również organizował doraźną pomoc sanitarną przy masowych imprezach.

Te zmiany i nowe zadania postanowione przed PCK kończą definitywnie z filantropijną działalnością przedwojenną tej instytucji, wprowadzając ją na nowe drogi ścisłego współdziałania z klasą mi pracującymi. (Ork.)

W nadmorskim parku sopockim kursuje ku ucieście naszych milusińskich, kabriolet zaprzężony w 2 osiołki. Działka kozyta z przejażdżek po alejach parku za opłatą kilku złotych. Ta mata jest odważna, głaszcze osiołka, nie bojąc się, że strzyże uszami

W poniedziałek, w Domu Literatów w Sopocie wystąpił w ramach wieczorów autorskich, bawiący od kilku dni na Wybrzeżu znany po-



W nadmorskim parku sopockim kursuje ku ucieście naszych milusińskich, kabriolet zaprzężony w 2 osiołki. Działka kozyta z przejażdżek po alejach parku za opłatą kilku złotych. Ta mata jest odważna, głaszcze osiołka, nie bojąc się, że strzyże uszami

Wieczór autorski St. Flukowskiego w Domu Literatów

W poniedziałek, w Domu Literatów w Sopocie wystąpił w ramach wieczorów autorskich, bawiący od kilku dni na Wybrzeżu znany po-

eta, dramaturg i nowelista Stefan Flukowski.

Flukowski odczytał kilkanaście swoich utworów poetyckich jak „Tchnienie”, „Autoportret”, „Głowy Wawejskie”, fragmenty z poematu o Ksawerym Dunikowskim i wiele innych wierszy poświęconych przeważnie twórczości tego znakomitego rzeźbiarza.

Gorące oklaski publiczności świadczą, że poeta z powodzeniem przełożył trudny język plastyki na bliższy i zrozumialszy język poezji.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Maria Stuart”.

Teatr Kameralny w Sopocie — występ artystów warszawskich: Oli Obarskiej, Krystyny Marynowskiej, Karola Hanusza i satyryka J. Prutkowskiego.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Harry Smith odkrywa Amerykę”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Trzeci Szturm”, dozwol. od lat 14. Początek seansów w dni powszed. 16.00, 18.30 i 21.00; w niedzielę 14.00, 16.30, 18.30, 21.00.

Wrzeszcz — Bajka — Nikt nie wie, dozw. od lat 14. Wrzeszcz — Capitol — „Za Wami pójda inni”, dozwol. od lat 14. Początek seansów w godz. 16, 18.30 i 21, w niedzielę od godz. 13.30.

Oliwa — Polonia — Belita tanęcy, dozw. od lat 15.

Sopot — Polonia — „Rudzielec”, dozwol. od lat 18, w dniach 3. 6. do 8. 6. włącz.

Gdynia — Warszawa „Szewc Mateusz” film produkcji czeskiej.

Gdynia — Fala — „Lekomyślna siostra”, film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

Gdynia — Atlantic — Pleśń Tajgi — kolorowy film prod. radzieckiej, dozwol. od lat 14. Godz. 17, 19, 21; w niedzielę 15, 17, 19, 21.

Sopot — Baltyk — „Konik garbuszek”, film kolorowy dla młodzieży od lat 8.

Gdynia — Goplana — Dzieci z jednego podwórka. Film prod. duńskiego.

Gdynia — Promień — „14 lipca”, dozw. od lat 14, w dni powsz. 16.30 i 21.00.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDŃSKIEJ

Sroda, dnia 8 czerwca

5.10 — Sygnał czasu, 5.15 — Streszczenie wiad. por., 5.20 — Koncert, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Główny program, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiadomości dzień, por., 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Streszczenie wiad. 8.05 — Audycja dla kobiet, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Szkolna gazetka radiowa, 9.15 — Program lokalny, 9.18 — Przerwa, 11.40 — Audycja szkolna, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 Wiadomości po południowe, 12.15 — Przegląd prasy, 12.20 — Audycja dla wsi, 12.30 — Koncert dla szkół, 13.30 — Muzyka, 14.00 — rezerwa, 14.15 — Utwory kompozytorów polskich i rosyjskich, 14.50 — Wiadomości miejscowe, 15.05 — Problemy Szczecina, 15.15 — „Z zakładów pracy”, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dni Torunia” — aud. dla dzieci, 15.50 — Muzyka rozrywkowa, 15.55 — „Melodie Podlasia”, 16.20 — Audycja literacka, 16.45 — Przekrój tygodnia, 17.00 — I dziennik popołudniowy, 17.15 — „Melodie operetkowe i filmowe”, 18.00 — „Głos młodych kobiet”, 18.15 — Pogadanka z cyklu: „Nauka i technika”, 18.25 — Pieśni polskie, 18.45 — „Jedziecie miedziarzy” fragm. poematu Al. Puszkina, 19.00 — II dziennik popołudniowy, 19.10 — Koncert Chopinowski, 20.00 — Wszelchnia radiowa, 20.20 — Koncert dla Czechosłowacji, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.25 — Audycja „Spłonek”, 21.40 — „Daleko do Moskwy” powieść radiowa, 22.00 — Audycja słowno-musyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka poważna, 23.50 — Program na dzień następný, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Azalie mogą kwitnąć i w naszym klimacie

Jak pracują kobiety na plantacjach miejskich?

dziewczeta. Zarabiają ok. 400 zł. dziennie i są z pracy zadowolone. Dotychczas usunęto ze stawu 1200 m. szlamu. W przyszłym roku w stawie wprowadzi się hodowlę karpia.

AZALIE I POLA ROŻANE

Ob. Gruszczyński proponuje nam abyśmy przy okazji obejrżeli mieszczący się w parku Zakład Hodowli Roślin. W jasnych cieplarniach dojrzewają już pomidory, hodowane są tu również primule i inne kwiaty doniczkowe, które mogą po niskich cenach zakupić mieszkańcy Oruń.

Teraz pokazujemy nasze doświadczenia — mówi kierownik plantacji ob. Kopicuchowski, wskazując na drobne jasno zielone rośliny.

Co to jest? — zapytujemy zastydzeni naszą nieznajomością botaniki.

— To są azalie, które dotychczas sprowadzaliśmy z Belgii za cenne dewizy.

Azalie indyjskie są roślinami błotnymi i potrzebny im jest jod w powietrzu. Okazuje się, że mogą doskonale rozwijać się w naszym klimacie — opowiada nam ogrodnik obywały Mierzwa, który jest „wynalazcą” hodowli azalii na naszym terenie.

Oglądaliśmy pola rożane, na których

znajduje się 18 tys. krzewów. Kłzewy te w sezonie letnim będą ozdoba gdańskich kwiatników. W pobliżu nich mieści się mała cieplarnia, którą można nazwać raczej „sanatorium”. Znajdują się tu drzewa laurowe, wykorzystane na akademie i uroczystości.

Biedne „ofiary” wyglądają bardzo mizeralnie i tylko dzięki troskliwej opiece ogrodników, nabierają z powrotem „zielonych rumieńców”.

MIESZKALNE BLOKI ROBOTNICZE OTOCZONE ZIELENIA

W dalszym ciągu oglądamy dziedziniec i zielone przy Muzeum Narodowym na ul. Rzeźnickiej. Mieści się tu cmentarzyk basenik t. zw. „Brodzianka”, w której dziedzi będą mogły spłukać się w upalne dni.

Pomiedzy blokami robotniczymi przy ul. Siennickiej mieści się dziedziniec z płaskownicą i rondem dla dzieci. Zabawa wre tu w najlepsze. Brzegi trawników obsadzone są pigwami i powojnikami, które kwitną czerwono i mocno koła. Zabezpieczają więc w pewnym stopniu trawę i kwiaty przed ludzmi niedociekającymi znaczenia zieleni. Podobne zielonizacje mieszczą się na Trojanie przy Warsztatach Kolejowych.

Przy ul. Krowoderskiej robotnice

kończą właśnie prace przy ogródku jordanowskim, który będzie jednym z największych w Gdańsku.

Aleja Marynarza jedziemy do Nowego Portu. Ob. Gruszczyński wskazuje nam stojące po obu stronach drogi uschnięte czarno-białe pnie brzoź.

Z 470 brzoź niedawno sadzonych, pozostało zaledwie kilkanaście. Trzeba by wstydnie przyznać, że zawiadziliśmy z okolicznymi mieszkańcami, którzy potamali i zniszczyli kolony młodych drzewek.

Przy ulicy Parafalnej, róg Zasp, obok „Złoty” znajdują się ładnie utrzymane zielonizacje. Robotnice dokonały tu poważnej pracy — zasypały i uporządkowały teren schronów pomnikowych. Praca kobiet trwa tu i w okresie zimowym. Też zimy wykarczowały one około 2500 uschniętych drzew.

Oglądamy jeszcze zielonizację na Placu Demokratów i na Krasickiego w Brzeźnie. Musimy również stwierdzić, że park w Brzeźnie do niedawna zasłonięty i brudny — obecnie jest bardzo ładnie utrzymany.

WIAZY SĄ NIEULECZALNE CHOROBY

Aleja Chrobrego jedziemy w kierunku Wrzeszcza. Szęsa jest w bar-

dzo złym stanie i samochód skacze po wybojach. Tym odcinkiem szosy należałoby zająć się jak najszybciej. Po drodze zwracają naszą uwagę uschnięte drzewa. Czyżby to były podobnie jak brzozy, ofiary ludzkiej brutalności? — Tym razem mylimy się.

— Są to wiazy — wyjaśnia ob. Gruszczyński — chorują one w naszym klimacie na niezbadaną dotąd i nieuleczalną chorobę, która pożera ich rdzeń. Dotknięte tą chorobą drzewa, jak ten oto 60-letni wiaz — usychają.

Wzdłuż ulicy Roosevelta ciągną się jasne smugi zieleni. — „O tę zielenie prowadziliśmy z okolicznymi mieszkańcami ostrą walkę” — opowiada z gorzkością ob. Gruszczyński. — „Znaleźli się tacy, którzy uważali że właśnie tu należy wyrzucić śmiecie”!

Auto sunie teraz wzdłuż pięknej Alei Rokossowskiego. Ciągnące się na przestrzeni paru kilometrów pomnikowe cmentarze zamienione zostały na wspaniały Park Ludowy. Prace rozpoczyna się jeszcze w tym roku. Będą je również wykonywały kobiety. Przeznaczone są na ten cel kredyty w wysokości 30 milionów złotych.

Na pożegnanie ob. Gruszczyński prosi nas, aby przypomnieć czytelnikom że w Parku Oliwskim kwitną azalie i rododendrony, które warto zaobserwować. (Jasta)

Pod hasłem wspólnej walki robotnika i chłopa obchodziła wieś gdańska swoje święto

Nie było gminy, ani gromady na terenie naszego województwa, która by w godny sposób nie uczciła tegorocznego Święta Ludowego. Z wielu wsi napływają dalsze sprawozdania o przebiegu Święta i o udziale w nim rzeszy robotniczych z miasta, demonstrujących nierozdzielność wsi, łączącą polskiego chłopca i robotnika. Imponujący przebieg miały uroczystości Święta Ludowego, które odbyły się dnia 6 bm. w Malborku łącznie z młodzieżowym zlotem ZMP.

MALBORK

Jak niekończący się wartki potok, płynęły sztandary wszystkimi ulicami miasta. Niezliczona ilość transparentów, zieleń i czerwien ziewały się w jeden, zdawałoby się, nad miastem całym rozpięty namiot, przetkany wstęgami i chorągiewkami. To Malbork święcił tegoroczne Święto Ludowe połączone ze zlotem młodzieży ZMP.

WYMOWA CZYNU LUDOWEGO

Niezliczone tłumy młodzieży wypełniły olbrzymi plac przed Komendą SP w Malborku. Obok działu szkolnej z Lichnowych stali junacy SP, obok harcerzy z Tczewa ZMP-owcy ze Sztumu, obok drużyny młodych stoczników z Tralewa, Stogów i Kałdowa. Obszerny krąg zamykał łańcuch chłopskich wozów, które z braku miejsca biwakowały daleko wzdłuż prowadzących do miasta dróg.

Uroczysty wiec rozpoczął przed stawiciele Miejsowego Komitetu Obchodu Święta Ludowego ob. Kordas, witając zebranych gości z przedstawicielką Komitetu PZ, PR tow. Wasilkowską na czele, po czym w imieniu Stronnictwa Ludowego przemówił poseł Wasilk. „Nie ustają zakusy podżegaczy wojennych, dążących do wywołania dziejowych kataklizmów i zburzenia pokoju — stwierdza mówca — ale nie ustają i nasze wysiłki, aby tym zakusom przeciwdziałać. Potężne w swej wydmocie osiągnięcia świata pracy dla uczczenia Święta Robotniczego i Ludowego, uduchowiając naszą siłę, moc i wolę, krzyżują i unicestwiają plany agresorów i zbrodniarzy wojennych. Każdy chłop i robotnik, każdy ZMP-wiec i każda kobieta wiejska, swoim udziałem w dziele likwidacji ugroźby i zwiększenia wydajności gospodarstwa, w rozwój gospodarki hodowlanej i powiększenia wydajności maszyn rolniczych, dokłada cegiełkę w budowę wielkiego gmachu Pokoju”.

Ob. Szajer, który przemówił do zebranych imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, przypomniał czasy, kiedy „Święto Chłopskie odbywało się nie w radości i zabawie, lecz w smutku i łzach, kiedy zjeżdżających na święto chłopów witały nie bramy triumfalne, lecz uzbrojeni w pałki gumowe i broń granatową policjanci. Dziś czasy te minęły bezpowrotnie, ale wróg usiłuje ciągle jeszcze rozbić jedność ruchu ludowego i sojuszu robotniczo-chłopskiego. Ośrodkami dywersyjnej działalności, wymierzonej przeciwko państwu ludowemu są w licznych wypadkach ambony, wykonywane przez wrogich Polsce księży i członków hierarchii kościelnej. Ale robota ta się nie powiedzie, tak jak nie powiedzie się usiłowania Mikołajczyka”.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA STAŁA SIĘ FAKTEM

Z kolei przemówiła przedstawicielka Komitetu Centralnego PZPR, tow. Wasilkowska. „Wszyscy — mówiła tow. Wasilkowska — pragniemy sprawiedliwości. Ale przed wojną sprawiedliwość była jedynie w chłopskich marzeniach, nie spotykała jej chłop w swym życiu. Zbudowaliśmy nową Polskę, by tę sprawiedliwość osiągnąć”.

Podstawą pełnej realizacji tego dzieła jest sojusz robotniczo-chłopski. Bez tego sojuszu nie moglibyśmy wykonać czynów, które nasza dąga: ostatecznej likwidacji wyzysku i unowocześnienia wsi.

Wiele mamy jeszcze do zrobienia, ale nie boimy się czekającej nas pracy. Trzeba zwiększyć ilość posiadanych traktorów, ośrodków maszynowych, świetlic, trzeba rozbudować sieć opieki lekarskiej na wsi, trzeba jeszcze więcej uaktywnić młodzież i kobiety wiejskie, wzmocnić działalność Gminnych Rad Narodowych.

Aby wykonać te wszystkie zadania trzeba nam trwałego pokoju. Wbrew podżegaczom wojennym, wojna nie ukoronuje ich wysiłków. Do prowadzenia wojny nie wystarczy posiadanie złota, nie wystarczy sprzęt i broń, a nawet dowódców armii. Do prowadzenia wojny trzeba przede wszystkim milionów żołnierzy, a tych imperialiści mieć nie będą, bo mają pracujące światła nie zamierzają

ją przelewać krwi dla nabicia kieszeni potentatów giełdy. Okrzykami na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, zjednoczonego ruchu ludowego, na cześć obywateli i pokoju, zakończyła prelegentka swe przemówienie, na grodzono entuzjastycznymi oklaskami.

2 sztafety młodzieży ZMP z Pogorzałej Wsi i Tczewa przyniosły meldunki o wykonaniu powziętych zobowiązań. Pogorzała Wieś odbudowała w ramach Czynu Ludowego świetlicę i tuczarnię, zaoszczędzając 900 tys. zł, młodzież tczewska z okazji zlotu w Malborku urządziła boiska sportowe, udekorowała świetlicę, zakłady pracy itp.

Po przemówieniu sekretarza Zarządu Głównego ZMP, posła Wróblewskiego, który wskazał na do robek młodzieży wiejskiej na przestrzeni roku istnienia zjednoczonej organizacji młodzieżowej, nastąpiło rozdanie dyplomów przewodnikom akcji „H” po czym na zakończenie wiecu odbyła się imponująca defilada.

PO-KÓJ, PO-KÓJ, PO-KÓJ

Miastem, równym krokiem maszerowały przed trybuną oddziały z oddziałami. ZMP Malbork, ZMP Tczew, Sztum, Kwidzyn — harcerstwo, młodzież szkolna, młodzież Stoczni Gdańskiej, karne kolumny SP. Łopocze jasną czerwien setek szturmów, zieleńią się proporce, dudni o kamień równy młodzieżyowy krok. „Bierut, Bierut — Stalin, Stalin” skanduje do taktu młodzież kaszubska, „po-kój, po-kój, po-kój” — wybijały rytm harcerzy. Rozbrzmiewa hymn SP i piosenki partyzanckie. Śmiech serdeczny i szczerzy rozlega się na widok 3 wspaniałe przez młodzież szturmową wykonanych figur kroczących w pochodzie: to Churchill, Franco i De Gaulle pod eskortą milicji. I znów: po-kój, po-kój. Biją równo o bruk w takt Hymnu Światowej Federacji Młodzieży tysiące młodych stóp. Chyła się szturmówki i rozlegają się wołania: „Młodzież czci Ludową Armie Chłopską i bohaterów greckich”. „Przez wojnę i podżegaczami wojennymi” wołają inne oddziały i cieszą się, bo „Od-dał — Szang-hai — Czang-Kai-Szek”. Młodzież polska chce się uczyć i pracować, młodzież polska chce pokój.

Banderie chłopskie i niekończące się sznur ukwieconych wozów. To wieś malborska uczestniczy w swoim święcie.

Dobrze jest wśród swoich, wśród braci robotników z miasta i tłumy roześmianej zadowolonej młodzieży. Zapracowana biedna wieś malborska z radością wzięła udział w swoim chłopskim, zasłużonym znoją pracę święcie.

Obchód Święta Ludowego w powiecie morskim odbył się równocześnie w trzech gminach, a mianowicie: w Krokowej, Luzinie i Szemudzie. Ogółem w święcie Ludowym wzięło udział ok. 16.000 chłopów.

Poza delegacjami miejscowych fabryk w obchodach wzięły udział delegacje zakładów przemysłowych z Gdańska i Gdyni oraz Koło Ligii Kobiet przy jednostce Marynarki Wojennej w Gdyni. Koło to wystąpiło z dobrze opracowanym programem artystycznym.

Bezpośrednio po wiecu i defiladzie otwartej przez pocztę sztandarową odbyło się wręczenie 35-ciu dyplomów rolnikom, wyróżnionym w akcji „H”.

O majątku ks.ks. Kanoników Kapituły pelplińskiej — Maciejewo, pisano jeszcze w ub. roku. Ciężką sytuację robotników, którym administracja nie wypłacała należnych umowa zbiorową deputatów i wynagrodzeń, poruszyli wtedy na łamach naszej gazety. Dopiero zdecydowane wystąpienie,



skłoniło administrację do przestrzegania umowy zbiorowej.

Od tego czasu minęło wiele miesięcy. I znów musimy powrócić do stosunków panujących w Maciejewie. Jak w Polsce przedrewolucyjnej, tak i dziś, warunki egzystencji pracujących tu robotników rolnych nie obchodzą właścicieli majątku.

DZIESIĄTKI LAT W TYCH SAMYCH WARUNKACH.

Ulica Kanonicka w Pelplinie zabudowana jest wyłącznie willami ks. ks. kanoników z Kapituły. Po

święto Ludowe we wszystkich wymienionych miejscowościach zakończono zabawą ludową i tańcami.

SULECZYNO

Uroczystości związane ze Świętem Ludowym na terenie Suleczyna (pow. kartuski) zajął sekretarz Zarządu Gminnego SL tow. Naruszkiewicz. Następnie odbył się wiec, podczas którego przemawiał ob. Gniazdowski z Zarządu Powiatowego SL w Kartuzach, delegat KW—PZPR tow. Skołobiniński z Gdańska, ob. Iwan z Woj. Zarządu PSL oraz ob. Gołaszewski z Woj. Zarządu ZSCh. W czasie wiecu 16 rolników z gminy Sulecchino odznaczonych zostało dyplomami za akcję hodowlaną.

Uroczystości zakończono defiladą i występami artystycznymi ze spółu świetlicowego ZMP z Gdyni, połączonymi z zabawą taneczną.

MILEJEWO

Na niewielkim wzniesieniu w Milejewie obok budującej się Szkoły-pomnika Polski Ludowej, od-

był się w dniu Święta Ludowego wiec z udziałem ponad 3.000 osób, przybyłych tu z 4-ch gmin. Obok licznych pocztów sztandarowych wiejskich organizacji politycznych, społecznych i gospodarczych, widniały transparenty młodzieżowe z wypisanymi na nich hasłami sojuszu chłopsko-robotniczego i głoszące hasła walki o utrzymanie pokoju. Milejewo odwiedziły także delegacje robotnicze z Elbląga oraz zespoły świetlicowe, które artystycznymi popisami urozmaiciły przebieg uroczystości chłopskich.

Po wiecu, na którym przemawiali ob. Łukasiewicz z Wojew. Zarz. SL, tow. Tomczak z KW PZPR i tow. Grabowski, zabierający głos w imieniu przewodników pracy Zakładów Mechanicznych w Elblągu — odbyła się wspaniała defilada, która przeszła głównymi ulicami miasta. W ramach uroczystości przekazano Ośrodkowi Maszynowemu w Milejewie 3 plugi, wykonane jako dar robotniczy przez pracowników elbląskich Zakładów Mechanicznych.

Uroczystości zakończono akademią, oraz zabawą ludową, zorganizowaną na otwartym powietrzu.

Puszkina — wielki piewca twórczych sił narodu rosyjskiego

Aleksander Puszkina jest twórcą nowej literatury rosyjskiej, jest twórcą rosyjskiego języka literackiego. Ten genialny poeta przepięknym miodym językiem — wierszem i prozą — opiewał życie kraju, malował najbardziej typowe charaktery swych współrodaków, wyrażał myśli i uczucia postępowych ludzi swej epoki.

Pokolenie puszkinińskie wyrastało pod wpływem wspomnień wojny roku 1812. Na tle wydarzeń tej wojny kłębiła się miłość poety do ojczyzny i narodu, który potrafił obronić swą niepodległość. Puszkina czerpał natchnienie dla swej twórczości z miłości, odwagi, ofiarności i pogardy śmierci — tych charakterystycznych cech Rosjan. W każdym rosyjskim żołnierzu widział bohatera, którego celem jest „zwyciężyć albo pójść w ogień walki”.

Puszkina podzielał powszechne dążenia mas narodu — dążenia do niezawisłości i naro-

dojstwa i wolności politycznej. W tym okresie najsilniejszego ucisku pańszczyźnianego Puszkina był szermierzem wolności osobistej. Był on wielkim humanistą, w najlepszym tego słowa znaczeniu. Twórczość jego przepojona jest — jak pociągająca wybitny krytyk rosyjski Bielinski — „bezgranicznym szacunkiem dla człowieka jako człowieka”.

Puszkina okazywał również żywo zainteresowanie życiem politycznym Europy. Opiewał ciemiężone i walczące o swoje wyzwolenie narody, wyrażał gorącą sympatię dla ruchu narodowego — wywołanego Greków, ze szczerym wzruszeniem pisał o ruchach ludowych w Hiszpanii i Włoszech.

Nie mniej ważne znaczenie, niż wojna 1812 r. posiadała dla skrytalizowania się poglądów Puszkina ruch rewolucjonistów — dekabrystów. Puszkina stał się ich entuzjastycznym zwolennikiem i wraz z nimi wzywał do powstania przeciwko tyranom.

Głębszą miłość ojczyzny skłaniała rewolucjonistów do walki zarówno o jej wyzwolenie od obcych najeźdźców, jak i od reakcyjnych sił caratu. To też dla Puszkina pojęcie patrioty i rewolucjonisty wcale nie było sprzeczne. Umiłowanie ojczyzny wiązało się u Puszkina organicznie z walką przeciw pańszczyźnie, przeciw uciskowi caratu.

W „Eugeniuszu Oneginie” — szczytowym utworze puszkinińskiego realizmu — obraz ówczesnej rzeczywistości przepojony jest myślą patriotyczną. W tej „encyklopedii życia rosyjskiego” — jak powiada Bielinski — Puszkina stworzył poetyckie odzwierciedlenie całej epoki życia społeczeństwa rosyjskiego XIX wieku.

Również w „Borysie Godunowie”, „Połtawie”, „Jeźdźcu

Imponująca manifestacja w Malborku



20 tysięcy chłopów, robotników i młodzieży wzięło w Malborku udział w obchodzie Święta Ludowego, połączonym ze zlotem młodzieży ZMP woj. gdańskiego. Na zdjęciu: młodzież Słocznicy Gdańskiej podczas defilady



Burza żywiołowych oklasków wywołały groteskowe postacie Churchilla, Franca i de Gaulle'a, prowadzonych przez milicjantów, podczas defilady Święta Ludowego w Malborku

Jak mieszkają robotnicy w księżowskim majątku Kanonicy kapituły pelplińskiej nie chcą płacić podatków

obu stronach ulicy stoi 8 will, w których spędza czas 8 kanoników. Kilkadziesiąt metrów od tej ulicy, znajduje się majątek, zatrudniający 32 pracowników. Majątek, jak wiele innych w Polsce, doskonale wyposażony w budynki i narzędzia i mający niezłą ziemię.

Z okien mieszkań kanoników rozciąga się widok na czworaki robotników rolnych, zatrudnionych na majątku w Maciejewie. Nędza widać z zapadających się ruder i nędza panuje w mieszkaniach.

W jednym z „mieszkań” na przegródzie podłogi, bawi się dwójka anemicznych dzieci tow. Jendruszewskiego. 51-letni robotnik rolny, który 33 lata przepracował na majątku kanoników, ma wygląd starca. W słowach nasłaniętych bólem i gorczy, mówi o swoim „mieszkanie”. Mała izdebka służąca równocześnie za sypialnię i kuchnię, stanowi od kilkudziesięciu lat schronienie jego, żony i dzieci. Zapadającą się i przeciekającą dach, zgnila podłoga, zimno i wilgoć, dopełniają obrazu.

Obok mieszka rodzina ob. Lehmana, składająca się z 6 osób, w tym 4 dzieci. Mieszkanie jest

jeszcze gorsze, niż u tow. Jendruszewskiego. Izdebka jest brudna, ciemna i wilgotna. Niemilosierdnie dymi ustawiony w rogu żelazny piec. Krztuszą się i kaszlą dzieci, zrzeczynowa i kaszka stały przy polamanym stołku żona robotnika Lehmana.

22 lata pracuje już tutaj tow. Laskowski, dziś 72-letni starzec. Dobrze zna pracę i jej warunki u księży kanoników. „Ludzie pracują ponad siły — mówi — bo trudno, by 400 ha obróbił ciągle psujący się traktor i 30 ludzi. A mieszkanie? to jest nasze największe zło”.

Ob. Rybicki zamieszkuje podobną izdebkę, jak jego towarzysze pracy. Zbijana dyktą podłoga, odrapane i brudne ściany, rojące się po dziurach i szparach robactwo, 7 osób w małej izdebce, to ciasnota, nie do zniesienia, ale tym musi się z łaski kanoników zadowolić rodzina Rybickiego. Żona jego ze smutkiem stwierdza, że majątek nie robi dla robotniczych dzieci. Nie prowadzi się żadnej pracy oświatowej, nie ma żadnej troski o robotników i ich dzieci.

Podobne warunki panują u wszystkich 21 rodzin, zamieszkujących w majątkowych czworakach. Tak było przed pierwszą wojną światową, tak wyglądało za

sanacji, zniszczeń dopełniła niemiecka okupacja, tak wreszcie mieszkają po wojnie robotnicy majątku księżowskiego w Maciejewie.

Warunki mieszkaniowe robotników rolnych w majątku Maciejewo nie są czymś wyjątkowym. Podobna sytuacja istnieje w 650 hektarowym majątku biskupim w



Nowym Dworze, podobnie jest u kleryków w Polku.

WIELOMIŁONOWE ZALEGŁOŚCI PODATKOWE.

Stosunek księży kanoników do zatrudnionych w Maciejewie robotników, jest tylko jednym z od-

Miedziannym”. „Córce Kapitana” — widzimy to samo głębokie uczucie patriotyczne w odniesieniu do obrazów przeszłości.

„Daję słowo honoru — pisał Puszkina w liście do jednego ze swoich przyjaciół — że za nie w świecie nie chciałbym zmienić ojczyzny, ani też mieć innej historii, niż historia naszych przodków”.

W ludzie rosyjskim Puszkina widzi niewyczerpane siły twórcze. Tym też tłumaczy się zainteresowanie poety dla twórczości ludowej.

W ponurych czasach reakcji mikołajowskiej Puszkina marzył o braterstwie narodów, zamieszkujących Rosję, marzył, że narody te „niepomiennie swarów, łączą się w jedną wielką rodzinę”. Dla muzy puszkinińskiej wszystkie narody były równe. Poeta opiewał wyganów malujących tryb życia i obyczaje, zachwycał się umiłowaniem wolności tych wiecznych tułaczy. W „Córce Kapitana” odzwierciedla on oryginalne charaktery Kozaków uralskich i Baszkirów. Jako jeden z pierwszych dostrzegł też cechy narodowe Gruzynów, ich odwagę i uzdolnienia.

Los poety był tragiczny: zginał w nierównym starciu z despotycznym caratem. Ale żyją jego utwory, przepojone głębokim humanitaryzmem, sławiące wolność osobistą jednostki. Ta spuścizna poety — poezja Puszkina — staje się w naszych czasach szkołą wychowania prawdziwego człowieka.

Miłość całego społeczeństwa radzieckiego dla Puszkina jest tym najwspanialszym — „nie trudem rąk ciosanym” pomnikiem, o którym marzył genialny poeta.

A. JEGOLIN
Dyr. Instytutu Literat. Światowej
członek-koresp. Akademii Nauk ZSRR

cińków niedopuszczalnej gospodarki. Nie mniej niesłuszanym jest ich stosunek do ciążących na nich obowiązków wobec Państwa. Duchowni właściciele majątku interesują się jedynie dochodową stroną gospodarki. Od lat nie placą podatków, motywując swe postępowanie... brakiem pieniędzy. Tymczasem same tylko Maciejewo dało w 1948 roku ok. 8 mil. zł. dochodów, nie o wiele mniejsze zaś zyski przynosiła Polka i Nowy Dwór. Suma należnych Państwu podatków narasta. Maciejewo zalega z zapłatą 3.400 tys. zł., Nowy Dwór nie przekazał na FOR 1.710 zł., zaległe składki do Ubezpieczalni Społecznej wynoszą tylko w Nowym Dworze — 400 tys. zł.

Nie lepiej jest w Polku.

Ten stan rzeczy wydaje się raziącą niesprawiedliwością wobec ludzi pracy, którzy są zobowiązani do regularnego opłacania podatków. Pobłażliwość władz skarbowych, a nawet pewna bezradność, która pociągnęła za sobą powstanie wielomilionowych zaległości, jest niezrozumiała.

Pora zainteresować się sytuacją mieszkaniową pracowników majątku Maciejewo. Związek Zawodowy Robotników Rolnych mógłby dużo zrobić w tej sprawie. Pora ukręcić samowolę obszarników w sułanach i skłonić ich do wypełniania obowiązków względem ludzi pracy i Państwa Ludowego.

(Ork)

GŁOS SPORTOWY

Jędrzejowska
mistrzynią Czechosłowacji

PRAGA. Międzynarodowe mistrzostwo Czechosłowacji w grze pojedynczej kobiet zdobyła Jędrzejowska (Polska), zwyciężając w finale Rumunkę Stancu 6:4, 3:6, 6:1.

Tytuł mistrzowski w grze podwójnej mężczyzn zdobyła reprezentacyjna para czechosłowacka Drobny-Cernik, zwyciężając w finale Zabrodsky'ego i Dostala 6:2, 6:2, 6:1.

Wisła-Sparta 5:3

W Krakowie miejscowa Gwardia — Wisła odniosła zwycięstwo nad mistrzem Czechosłowacji Spartą, wygrywając 5:3. Bramki dla Polaków zdobyli Kohut — 4 Rupa — 1.

Flisikowski poddał się Klimeckiemu
Bokerskie mistrzostwa ZS Gwardii

BYDGOSZCZ PAP. W Bydgoszczy odbywają się ogólnopolskie indywidualne mistrzostwa bokerskie ZS „Gwardii”. W turnieju wzięło udział 71 zawodników z 11 okręgów: Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Poznań, Rzeszów, Słupsk, Szczecin, Warszawa, Wrocław i Bydgoszcz.

Walki finałowe przyniosły następujące rezultaty. W wadze muszej Mikołajewski natrafił na silny opór strony wrocławianina Kargola i zwyciężył na punkty. W kategorie pomniejszej Przybylski wygrał na punkty z Sojką.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze półciężkiej Gołysiński z Katowiczaninem. W trzecim starciu strona przeważająca był Gołysiński. W wadze lekkiej wygrał Komuda bijąc na punkty Kukulakę.

Trzeci tytuł mistrza Gwardii zdobył dla Gdańska Kwiatkowski, wygrywając z Pichowliakiem.

Pojedynek Kolczyński — Iwański zakończył się wygraną warszawianina. W I rundzie przeważał nieznacznie Iwański. W wadze półciężkiej Archadzki przegrał z Wozniakiem. W ciężkiej zwyciężył Klimecki, zmuszając w drugim starciu do poddania się Flisikowskiego. Początkowo walka była wyrównana, ale pod koniec pierwszego starcia Flisikowski nadział się na silny cios Klimeckiego i poszedł na deski. W drugiej rundzie Flisikowski poddał się.

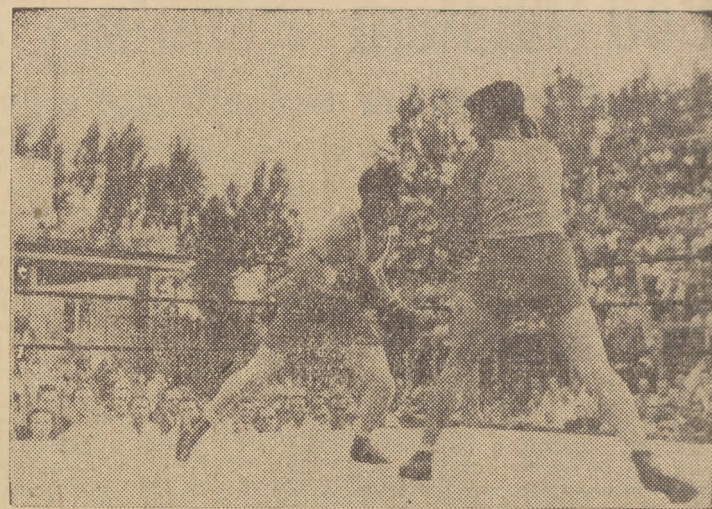
W ogólnej punktacji pierwsze miejsce (28 pkt.) o puchar prezydenta Ministra Radkiewicza zdobył zespół warszawskiej Gwardii. Drużyna Gwardii

gdańskiej (bez Antkiewicza) zajęła drugie miejsce (27 pkt.).

Zryw (Gdańsk)
mistrzem Polski
w siatkówce juniorów

W ogólnej klasyfikacji turnieju siatkówki męskiej o mistrzostwo Polski juniorów pierwsze miejsce zajął ZKS „Zryw” (Gdańsk) — 6 zwycięzów, przed „Kolejarzem-Grom” (Gdynia) — 5 zwycięzów i „Kolejarzem-Olsza” (Kraków) 3 zwycięzów.

Zwycięska drużyna otrzymała puchar, pozostałe zaś dyplomy.



W ramach imprez organizowanych dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. — został rozegrany na korcie centr. W. K. S. „Legia” mecz bokerski, między reprezentacjami OKZZ Warszawa i OKZZ Wrocław. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym. Na zdjęciu: Czortek atakuje Szczępana

W Strzebielinie szkołą się kadry
przyszłych pilotów - szybowcowych

16 kilometrów za Wejherowem w kierunku Leborka znajduje się mała wioska kaszubska Strzebielino. Przed wojną wioska ta leżała po niemieckiej stronie granicy, ale wszelkie ślady niemieczyny zostały już dawno usunięte. Strzebielino położone jest w malowniczej okolicy. Od południa otaczają je duże lasy, a od północy i wschodu ciągnie się pas wysokich, pięknie zadrzewionych wzgórz. Skrajem lasu wije się wstęga szosy Gdańsk — Szczecin.

Przejeżdżając przez Strzebielino kierowcy zmniejszają szybkość i wówczas głowy wszystkich jadących zwracają się w kierunku szerokiego pola, które dostarcza przygodnym obserwatorom widoku rzadko spotykanego. Pole to służy jako lotnisko dla Szkoły Szybowcowej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, która rozbiła swe hangary w małej, kaszubskiej wsi.

Wyśiadamy z naszego „Wily” i idziemy w kierunku budynków szkolnych. Przed budynkiem wita nas symboliczny znak lotników — śmigło. Na środku placu występuje w niebo wysmykły maszt z białą - czerwoną flagą. Wchodzimy do biura komendy. Na ścianach porozwieszane są tablice poglądowe, obrazujące zasady budowy szybowców różnych typów. W biurze zastajemy komendanta Szkoły chor. Kowalewskiego, który właśnie wybiera się na „start”.

Korzystając z uprzejmości komendanta Szkoły, udajemy się z nim, ażeby zacytować trochę wiadomości o samych lotach szybowcowych. Wychodzimy na pole startowe. Nad nami powoli sunie zawieszony w powietrzu szybowiec. Płaty jego w promieniach zachodzącego słońca lśnią czerwonym blaskiem, stwarzając wrażenie skrzydeł nieznanego ptaka. Szybowiec powoli rysuje na niebie litery S, potem wyprostowuje swój lot, zniżając się miękko siada na zielonej murawie. Lot skończony.

Z kabiny umieszczonej na dziobie szybowca wyskakuje

uśmiechnięty, opalony na „brąz” młody junak. — To nasz najlepszy uczeń — mówi chor. Kowalewski — junak Boraczynski. Podchodzimy bliżej. Junak Boraczynski rozmawia w tej chwili z kierownikiem Szkolenia ob. Czerniem, który wskazuje na popielone w czasie lotu błędy. Na klapie zielonego munduru junackiego świeci się mała odznaka Związku Młodzieży Polskiej.

Nie chcąc przerywać instruktażu, przyglądamy się przygotowaniu do następnego lotu. Do kabiny szybowca siada jeden z kursantów. Instruktor sprawdza dokładność zapięcia pasów brzusznym i plecowym, jakimi pilot przymocowany jest do siodełka szybowca. Po sprawdzeniu pasów instruktor wyjaśnia zadanie uczniowi: „wykonać w powietrzu dwa za krety po 180 stopni i esami podejść do lądowania na punkcie”, wytyczonym czterema kawałkami białego materiału w kształcie prostokąta. Zadanie trudne, ale możliwe do wykonania, jeśli tylko na się zapał, którego nie brak junakom. W międzyczasie koledzy zaczepiają u dziobu szybowca linie stalową od wyciągarki, za pomocą której szybowiec wzniesie się na wysokość mniej więcej 300 metrów.

Po chwili wszystko gotowe. Czerwona tarcza do góry. Ustawiona po drugiej stronie lotniska wyciągarka zaczyna swą pracę, ściągając linę, łączącą ją z szybowcem. Martwy do tej pory ptak — szybowiec ożywił się, drgnął, sunie po trawie i po chwili pięknie, szerokim łukiem wznosi się w powietrze. Osiągnąwszy dostateczną wysokość, pilot odepnie linę, która z przeciągłym świstem spada na lotnisko. Szybowiec wolno zatacza nad nami duże koło, podchodzi pod wiatr. Z zadrzota śledzimy płynne ruchy szybowca.

Wracając ze startu, zagląda my jeszcze do hangaru, w którym stoi nieznany nam do tej pory typ treningowy „Jerzyk”

do lotów dla uczniów wysoko zaawansowanych.

Z hangaru przechodzimy do budynku, gdzie mieszczą się sale sypialne. Widne, duże, czysto utrzymane pokoje, równo zastlane kocami, łóżka. Na środku biały stół i kilka taboretów. Widać, że junacy dbają o miejsce swego nocnego wypoczynku. Na pierwszym piętrze oglądamy estetycznie u-

dekorowaną świetlicę, w której w dni niepogodne i nie nadające się do lotów, odbywają się wykłady teoretyczne.

Zapadł już zmrok. Wychodzimy na szosę. Wokół panuje niezmierzający przymrozek. Nawet las wydaje się drzemać. Lekki zachodni wiaterek rozpościera umieszczoną wysoko na maszcie białą - czerwoną flagę.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO
na Wojew. Gdańskie

przyjmie:

inżynierów mechaników

i techników do Działu fabrykacji

inżynierów i techników budowlanych

głównego księgowego oraz

technika okrętowego

do F-ki Maszyn w Pucku

Osobiste zgłoszenia w Dziale Personalnym od godz. 8-10 rano, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 216. 1550/k

Dyrekcja Ośrodka Szkolenia
Zawodowego Zjednoczonych
Stoczní Polskich
w Gdańsku

podaje do wiadomości, że

egzaminu wstępne do klas pierwszych Liceum Mechanicznego 1 stopnia i Szkół Zawodowych oraz klasy 3 Gimnazjum Mechanicznego

ROZPOCZNA SIĘ W DNIU 30 CZERWCA BR.

Podania o przyjęcie należy składać na drukach wydawanych przez sekretariaty szkół do dnia 25 czerwca br. pod adresem:

Gimnazjum i Liceum Mechaniczne 1 stopnia, Gdańsk, ul. Drewnica 1; Szkoła Zawodowa Metalowa, Gdańsk, ul. Drewnica 16; Szkoła Zawodowa Metalowa, Gdynia, ul. Czechosłowacka 16 (Stocznia).

Przy szkołach w Gdańsku jest internat.

Na odpowiedź pisemną należy załączyć znaczek pocztowy. 1536/k

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ

kupi natychmiast Gospodarze Zrzeszenie Samorządu Terytorialnego — Wydział Deratyzacji w Gdańsku - Wrzeszcz, ul. Jesionowa nr. 6.

1571/k

DYREKCJA

Ogłoszenie o przetargu

Państwowe Biuro Projektów Budownictwa Morskiego w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

- 4 arytmetometrów,
- 3 maszyn do liczenia syst. „Dalton”,
- 2 nivelatorów kompl. z kołem poziomym.
- 1 teodolitu uniw.,
- 1 planimetru,
- 1 tachimetru,
- 2 taśm pomiarowych stalowych 50 m.,
- 2 taśm pomiarowych stalowych 20 m.,
- 3 taśm pomiarowych parafianych 20 m.

Bliższe warunki przetargu w Sekretariacie Biura Gdańsk - Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 13 w godz. 8-16.

Oferty na całość lub pojedyncze sztuki należy składać w myśl przepisów Dz. Ust. R. P. nr. 12 z dnia 12. III. 49 r. pod w/w adresem do dnia 13. VI. br. Otwarcie ofert w tym samym dniu o godz. 10. 1569/k

OGŁOSZENIE

W dniu 15 czerwca 1949 r. o godzinie 9-tej w Urzędzie Celnym w Gdyni ul. Rotterdamska 9 zostaną sprzedane w drodze publicznego przetargu w pierwszym terminie, towary:

- Celne niepodjęte przez odbiorców, pod warunkiem przedłożenia przez nabywców odpowiednich pozwoleń przywozu wydanych przez Min. Handlu Zagran. Wydział Reglamentacji lub pod warunkiem wywiezienia nabytego towaru za granicę przy zachowaniu przepisów dewizowych.
- Towarów przepadłych na rzecz Skarbu Państwa na skutek zrzeczeń przez odbiorców oraz skonfiskowanych w postępowaniu karno-skarbowym jak lisy srebrne, serwisy, dywany, nylon itp.

Towary wymienione pod pkt. b. będą sprzedawane bez uwarunkowań. Listę towarów wystawionych na sprzedaż przegladac można w Urzędzie Celnym w Gdyni ul. Rotterdamska 9, pokój nr. 13.

Towary nie sprzedane w pierwszym terminie zostaną wystawione na sprzedaż w drugim terminie w dniu 21 czerwca 1949 r. o godz. 10,00 również w Urzędzie Celnym.

URZĄD CELNY
Gdynia, Rotterdamska 9

NAZWISKO obywatela polskiego Mieczysława Mierzwy, syna Stanisława i Franciszki z domu Kmiec, urodz. dnia 19 maja 1925 roku w kolonii Gałęzowskiej zostało zmienione na nazwisko Mierzewski mocą Urzędu Wojewódz. Gdańskiego z dnia 31 maja 1949 r. Nr. A. C. III-8/329/M.40. Zmiana nazwiska rozciąga się również na jego żonę Mieczysławę Marię z domu Stankiewicz, urodz. dnia 13 listopada 1927 roku w Starogardzie, zaślubioną dnia 6 listopada 1948 r. w Gdyni. 1593 g

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 124 wydaną dn. 25. II. 49 przez GUM Oddz. Personalny na nazwisko Drozda Florian Nowy Port. Sportowa 17. 1584

ZGUBIONO legitymację oficerską Nr 0346 na nazwisko por. Gregalis Władysław Wrzeszcz, Wojskowy Sąd Rejonowy Batorego 5. Znalazca proszony o zwrot. 1586

ZGUBIONO przepustkę okresową Nr 72 PKP nazwisko Walkiewicz Bronisław. 1582

UNIEWAŻNIAM legitymację kolejową Nr 490143 i legitymację związkową na nazwisko Chyła Anna, Tczew. 1581

ZGUBIONO stałą legitymację partyjną PPR Nr 636975: Drabik Bolesław, Oliwa Tatrzańska 2. 1583

Ilia Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (208)

Gdy Chana krzyknęła przy wyjściu: „Noga moja tu więcej nie postanie”, Antonina Pietrowna powiedziała mężowi: „Po co obrażaćś ja? Co zawiniła?”. Aleksy Mikołajewicz odrzekł: „Choćby tym, że urodziła bolszewika”. Potem dowiedzieli się o Babim Jarze. Antonina Pietrowna płakała, powtarzała: „Bóg nas za to pokarze...”. Słowa jej gniewały Aleksa Mikołajewicza. Co ma do tego Bóg? Tosia nigdy nie chodziła do cerkwi... A rzecz główna — co nas to obchodzi? — Przecież ja w Babim Jarze nie byłem...

Na chwilę zawahał się — przypomniał sobie młodość, kiedy w Kijowie coraz to zmieniały się władze — był hetman, potem przyszli petlurowcy, potem bolszewicy, potem denikinowcy i znów bolszewicy... Niebezpiecznie jest stawiać wszystko na niemiecką kartę — kto wie, jak się rzecz później obróci... Ale front szybko odsunął się od Kijowa. Niemcy podeszli do Moskwy, otoczyli Leningrad i Aleksy Mikołajewicz całkiem uwierzył w triumf Hitlera. Pracował w zarządzie miejskim, był dyrektorem szkoły,

wyglądał mowy, zaczął pisać w miejscowej gazecie pod pseudonimem „Mazepowicz”, a gdy poprzedniego lata Niemcy doszli do Kaukazu, mawiał do żony: „No kto miał rację?...”. W odpowiedzi żona płakała: „Gdzie jest teraz Walunia?...”

Antonina Pietrowna milczała, ale mąż czuł jej dezaprobatę. Kiedy zaś po przeczytaniu jego artykułu, zatytułowanego „Taniec śmierci Armii Czerwonej”, Antonina Pietrowna powiedziała mu: „To nieładnie”. Jacy są, to są, ale zawsze to swoi... Aleksy Mikołajewicz uniósł się, krzychał, że nie znieśie w swoim domu „czekistowskich rozmów”. Było to weszłej jesieni, na pół roku przed śmiercią Antoniny Pietrowny.

Tosia zmarła w sam czas. myślał teraz Aleksy Mikołajewicz. Naturalnie, nie się nie znała na polityce, ale kobiety mają jakiś szczególny wdech. Szkoda, że jej nie usłu chałem. Mogłem się ewakuować. Mogłem pozostać tutaj i siedzieć cicho. Czerwoni nic nie robią Lewszynowi. A on żył przy Niemcach śpiewający, leczyl gestapowcom zęby, chapał co mógł, zabrał fortepian doktora Mendelewicz. Ale nie wypowiadał się... Po co lażem?... Mądry po niewczasie... Chciałbym widzieć takich, co latem czterdziestego drugiego wąpili w niemieckie zwycięstwo! Byli, naturalnie, fanatycy, którzy nawet wówczas rozrzucaли ulotki, strzelali nawet. Ale to — politycy, oni idą na szubienicę z taką naturalnością, z jaką ja idę do szkoły. A ludzie zwykli, tacy jak ja, starali się nawiązać z Niemcami znajomości, dostać mieszkanie po dawnym pracowniku odpowie-

dzialnym, przejąć pożytkowskie meble. Wystarczyło powiedzieć Roppowi, że przy bolszewikach uciepiałem, jak wszystko nagle poszło w ruch — mianowali dyrektorem, zaprosili na uroczyste posiedzenie, zamieścili podpis pod dziękczynną depeszą... A teraz czerwoni powieszają mnie. Co mogę rzec na swoją obronę? Nie uwierzą mi, że Niemców nienawidzę. A to jest prawda. Niemcy patrzyli na nas z góry, byli wobec nas ordynarni, możnaby pomyśleć, że są u siebie w domu. Wyjadą, a nas rzucą na pastwę losu... Obchodzi ich jakiś oberlejtant, mnie mają za nic...

Wieczorem przyszedł Juszczenko, oświadczył, że czerwonych zatrzymano, Kijowa w żadnym wypadku nie oddadzą — wzdłuż Dniepru ciągnie się „Wschodni wał”, wczoraj do pewnego niemieckiego fachowca przyjechała rodzina, wynika więc z tego wszystkiego, że gadanie o ewakuacji jest bzdurą. Aleksy Mikołajewicz nabrał otuchy. Wziął na sen gazetę, przeczytał o najbliższej mobilizacji pracy: „Wasi młodzieńcy i wasze dziewczęta otrzymają możliwość zobaczenia najpiękniejszego kraju świata — Wielkiej Germanii... Powołuje się urodzonych w roku 1927. Aleksy Mikołajewicz uśmiechnął się: wysła córke Lewszyna, niech się nie cieszy, że wszystkich przechytrzył. Szczególnie uspokoiła Aleksa Mikołajewicza recenzja z niemieckiego filmu „Białe bez”. Zajęci są miłością, jak gdyby nigdy nic... Jednakże — Niemcy to siła, bolszewicy nigdy nie uporają się z nimi!

C. d. n.